


# SPOŁECZNOŚĆ DZIĘKI ODKUPIENIU

 Dzień dobry, przyjaciele. Jestem szczęśliwy, że tutaj znowu mogę być, również dzisiejszego poranka w służbie Pańskiej. Jestem trochę zmęczony, jak było powiedziane. Nie było to... Myślę, że miałem również grypę, lecz byłem po prostu przepracowany. Miałem pięć tygodni, bezpośrednio po sobie, i wyglądało to poniekąd... moja wytrzymałość została poniekąd nadwierzona, aczkolwiek to mi nie pomaga, bym nie przybierał na wadze. Po prostu coraz bardziej przybieram na wadze, przez cały czas. Ja... Lecz większość z moich ostatnich nabożeństw poświęciłem mniej więcej tylko na głoszenie, rozumiecie, i to jest ta przyczyna. Otóż, jest to... Mieliśmy wprawdzie kilka nabożeństw uzdrowieniowych, lecz większość z nich była poświęcona na głoszenie.

2 Jesteśmy naprawdę wdzięczni za ten przywilej, że możemy być dzisiaj tutaj, by służyć Panu, by być w kaplicy, by być znowu tutaj z bratem Neville. On miał takie cudowne wprowadzenie i to sprawia, że człowiek czuje się lepiej, jeżeli się czuł niedobrze.

3 Sprawilo to, że się człowiek czuje dobrze (nieprawdaż?), po prostu kiedy wiadomo, że cię ludzie lubią. Nuże, czy po prostu nie lubicie, jeżeli was ktoś lubi? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Ja — ja lubię.

4 Pewnego wieczora wychodziłem z tej kaplicy tutaj. Nuże, mam nadzieję, że to jeszcze nie jest nagrywane. Lecz ja wychodziłem z tej kaplicy tutaj, o, było to kilka lat temu, a pewna pani spotkała się ze mną tam w tyle. Ona rzekła: „O, bracie Bill.” Ona rzekła: „To było naprawdę dobre Poselstwo dzisiaj wieczorem.”

5 Ja odrzekłem: „Dziękuję ci, siostrze.” O, to sprawilo, że się czulem dobrze, wiecie.

6 Podeszedłem do drzwi, a stał tam pewien jegomość i rzekł: „Wiesz, ja bym się z tym nie zgodził.”

A ja rzekłem: „Co takiego?”

7 On rzekł: „O, ja nie chcę, żeby mię ktoś wychwalał albo coś mówił.”

8 Ja rzekłem: „Właśnie... Ja natomiast chcę, rozumiesz.” Powiedziałem: „Jest tylko jedna różnica między tobą i mną; ja mówię prawdę, rozumiesz.” To się zgadza. To rzeczywiście sprawia, że ktoś... Ty... Jeżeli — jeżeli ty próbujesz... Ktoś ci mówi, że docenia wysiłki, które podejmujesz. To sprawia, że się czujesz w wyniku tego o wiele lepiej. Czy tak nie jest? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

<sup>9</sup> Nuże, dzisiaj bym chciał podać do wiadomości, o ile brat Neville i zbór cieszą się z dobrodziejstwa Pana, że... Już od siedmiu czy ośmiu lat starałem się to uczynić, a udało mi się to dwukrotnie. W następną niedzielę do południa chciałbym urządzić regularne nabożeństwo uzdrowieniowe, jeśli to będzie możliwe, po prostu regularne nabożeństwo uzdrowieniowe. Próbowaliśmy je urządzić już kilkakrotnie.

<sup>10</sup> I udało nam się tutaj — pewnego wieczora mieliśmy takie nabożeństwo. A Pan był tak dobrym dla nas, On pozwolił... Była tam... Pisały o tym gazety. Była tutaj pewna dziewczyna w wózku inwalidzkim, była tutaj już długi czas. Myślę, że to był jedyny wózek inwalidzki, jaki mieliśmy w budynku. A ona była już... coś było z nią nie tak. Ona coś zlekceważyła — wołanie Pana. I było jej powiedziane, że jest już „siedemnaście lat” czy coś w tym sensie w tym wózku inwalidzkim. A właśnie tutaj, kiedy przyniesiono jej wózek inwalidzki tutaj i usadowiono ją do niego, ona zaraz powstała i wyszła z budynku — normalna, zdrowa niewiasta.

<sup>11</sup> Mieliśmy tutaj człowieka, który tu leżał na podium, jak mówiła ta gazeta, i był to tylko cień człowieka. A Pan go uzdrowił. On już nie przychodził tutaj, ja nie wiem jak długo. On powstał i odszedł.

<sup>12</sup> Potem pewnego wieczora tam w średniej szkole, byliśmy tam zebrani, a Duch Święty zstąpił i mieliśmy regularne nabożeństwo uzdrowieniowe. Więc oni... Myślę, że niektórzy z nich są tutaj. Myślę, że siostra Rooks lub... Myślę, że to był ten wieczór, kiedy ona została uzdrowiona, nie mylę się, była tam. I wiele innych spraw działo się w tym czasie — od tych nabożeństw uzdrowieniowych.

<sup>13</sup> Otóż, próbowaliśmy je urządzić już dwu- lub trzykrotnie od tego czasu. Nie jest to zanadto często; tutaj jestem w domu. Każdy wie, co Pismo mówi o tym, być w swoim domu i wśród swych ludzi, i tak dalej. Jest to nieco dziwne. Po prostu to nie funkcjonuje, jak by to miało funkcjonować, rozumiecie.

<sup>14</sup> [Brat Beeler ustawia mikrofon na kazalnicy — wyd.] Czy czynię coś niewłaściwie, bracie Beeler? [Brat Beeler mówi: „Nie, to jest w porządku.”] Czy stoję dobrze? Tak jest. [„O, ja go tylko obniżę, żeby można łatwo przechodzić koło niego.”] W porządku.

<sup>15</sup> Otóż, kiedy — kiedy w tych nabożeństwach, nuże, jeżeli Pan... Ilu z was chciałoby przeżyć prawdziwe nabożeństwo uzdrowieniowe tutaj w kaplicy? Moi drodzy, to... Czy się o nie będziecie modlić? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

<sup>16</sup> Nuże, poleciłem Leo i Gene... Oni byli gdzieś tutaj. Miałem im zamiar dać kilka kart dzisiaj do południa. A potem sobie pomyślałem, otóż, ja bym mógł przyjść tutaj i rozdać karty modlitewne i ustawić ludzi do kolejki modlitwy. A potem zmęczyłem się tak bardzo. I patrzcie, pomyślałem sobie, że

będzie lepiej, jeśli tutaj przyjdę i będę przemawiał krótką chwilę dzisiaj, a potem rozpoczniemy . . . Następnej niedzieli do południa — co gdyby . . .

<sup>17</sup> Czy będzie nabożeństwo o wschodzie słońca? [Brat Neville mówi: „Tak.”] Nabożeństwo o wschodzie słońca, które się rozpocznie o — uważam, że od piątej do szóstej godziny, czy coś w tym sensie. Czy tak? Od piątej . . . O której godzinie wschodzi słońce? [„O szóstej godzinie.”] O szóstej godzinie. W porządku. Ono powinno być zatem od piątej do szóstej. Będzie to godzina oddawania chwały Bogu, rozumiecie.

<sup>18</sup> Otóż, nie zaszkodzi wam wstać tak wcześniej. Moi drodzy! Nuże, katolicy wstawają tak każdego poranka — każdą niedzielę rano i idą do kościoła. A protestanci powinni to ochocho uczynić raz w roku. Czy nie myślicie? Jest to wschód słońca. Otóż, to nie jest . . .

<sup>19</sup> Ja teraz będę przemawiał przez kilka chwil, a potem będziemy . . . Jest to nabożeństwo uwielbiania. Następnie pośpieszycie prosto do domu i spożyjecie swoje śniadanie; ja nie będę. Zatem, ja może pozostanę w kaplicy. Następnie, jeżeli Pan pozwoli . . .

<sup>20</sup> Otóż, brat Neville ogłosi to w swoim programie, następnej soboty, czy będziemy postępować w ten sposób. Będzie to w programie — następnej soboty do południa, między dziewiątą i dziesiątą trzydzieści, ja myślę, że to się zgadza, nieprawda, bracie? [Brat Neville: „Amen” — wyd.] Na WLRP, z New Albany.

<sup>21</sup> Zatem, możemy również podać małe ogłoszenie w gazecie wychodzącej w Jeffersonville i w gazecie wychodzącej w New Albany, bowiem wielu z naszych ludzi przychodzi z tych części kraju. Będzie to w następnym tygodniu — w piątkowej lub w sobotniej gazecie. A zatem, chcielibyśmy przyjść tutaj.

<sup>22</sup> A następnie, potem polecę chłopcom przyjść tutaj i rozdać wam karty modlitwy — o dziewiątej — dokładnie o dziewiątej. I to nam pozwoli, żeby się wszystko uspokoiło do dziewiątej trzydzieści. A następnie ja wyjdę z pokoju i rozpoczniemy, i będziemy mieć w niedzielę do południa wielkanocny wschód słońca, regularne nabożeństwo, a potem rozpoczniemy kolejkę modlitwy.

<sup>23</sup> A zatem, zostanie to rozstrzygnięte w tym tygodniu, czy nie. Mają tutaj kilku ludzi, którzy są kandydatami do chrztu. A ja myślę, że Wielkanoc to jedna z najcudowniejszych okazji do chrztu. I będziemy go mieć albo w Wielkanoc, zaraz po nabożeństwie uzdrowieniowym, albo wieczorem — uroczystość chrztu. I to znaczy, że cała niedziela będzie zajęta — następna niedziela, więc módlcie się.

<sup>24</sup> Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu. Był to po prostu krótki raport teraz odnośnie nabożeństw. Słyszałem brata mówiącego, że wszyscy byliście pogrążeni w modlitwie. Ja naturalnie jestem

zależny od tego. Moi drodzy, kiedy widzę, że czasem coś układa się wręcz odwrotnie, to sobie po prostu myślę: „Otóż, gdzieś się ktoś modli.” Rozumiecie? I to mi potem dodaje odwagi, abym wyruszył i szedł naprzód.

<sup>25</sup> Miałem najlepsze nabożeństwo uzdrowieniowe, jakie miałem kiedykolwiek na kontynencie Północnej Ameryki — było to podczas ostatniego nabożeństwa. Brat Gene i Leo byli tam w tym czasie — ci młodzieńcy, siedzący tutaj. Było to w rezerwacie Indian Apaczów. Oni mi dali jeden dzień, żebym odpoczął i ja to przyjąłem; i udałem się do rezerwatu Indian, miałem tam najwspanialsze zgromadzenie, jakie kiedykolwiek miałem, względnie najlepsze.

<sup>26</sup> I utkwiał we mnie taki mały sentyment, tak mocno, kiedy przechodziłem przez kolejkę modlitwy. Podczas gdy ci chłopcy byli tam, a oni wzięli mój fotoaparat oraz swój fotoaparat, i zrobili tyle zdjęć, ile potrafili. A myślę, że tam było trzydzieści pięć lub więcej wizji. I człowiek by mówił do tych ludzi, tylko że oni po prostu nie potrafili. . . oni — oni nie reagują tak, jak my, ponieważ oni nie umieją mówić, i oni nie umieją. . . A tłumaczenie — oni nie mają pisanego języka. I jest to — jest to poniekąd trudne. Oni nie mają zdań — u tych Apaczów. I oni po prostu rozpoczynają i mówią wszystko. A więc jest to grupa słów, i jest to poniekąd trudne, aby im to dać zrozumieć. Niektórzy z nich nie rozumieją angielskiego języka.

<sup>27</sup> Przypominam sobie, że pierwsza wizja przedstawiała kobietę z jej niemowlęciem. A to niemowlę było ślepe. I On jej powiedział, na czym polegał problem — „jaskra,” co jest bardzo znane między Indianami; raczej występuje bardzo często u Indian. A kiedy ta kobieta przyszła do kolejki modlitwy, jej małe niemowlę zostało uzdrowione.

<sup>28</sup> Następną rzeczą, która przyszła jako pierwsza, myślę, że to było około pięciu, czterech lub pięciu niemych, głuchoniemych ludzi. Pan uzdrowił każdego z nich.

<sup>29</sup> A zatem, oni są całkiem prości — po prostu całkiem prości. Oni sobie nie próbują niczego wyobrazić. Oni ci po prostu wierzą. A zatem, człowiek musi ich właściwie nauczać o Panu, rozumiecie; nie o samym sobie, ponieważ to się na nic nie zda. Lecz musi to być o Panu. A gdy oni to naprawdę zrozumieją, są jak grupa dzieci; po prostu im powiesz, by coś uczynili, a oni to czynią.

<sup>30</sup> A później dalej w tej kolejce modlitwy była piękna młoda indiańska księżniczka, mniej więcej tak wysoka; miała małe, czarne oczy, piękne i rozpromienione, ale tak ślepe jak północ. A brat Marshall, misjonarz pracujący tam wśród Indian, powiedział mi o niej. On rzekł. . . Kiedy przyszedł w kolejce modlitwy, prowadząc ją w tej kolejce, rzekł: „Bracie Branham, ona jest ślepa.”

Ja powiedziałem: „Te miłe, wielkie oczy, wspaniałe, wielkie, śliczne, czarne oczy?”

<sup>31</sup> On rzekł: „Tak. Ona jest tak ślepa, jak tylko może być, bracie Branham.”

<sup>32</sup> I ja pomachałem moją ręką przed jej oczyma, ot *tak*, a ona . . . jej oczy były po prostu szeroko otwarte i nieruchome. Ona nie widziała. Otóż, pomodliłem się za to biedne stworzenie i zacząłem . . . Spojrzałem, poruszałem znowu moją ręką, a jej oczy były ciągle szeroko otwarte i nieruchome. Pomyślałem sobie: „O, moi drodzy! Ci . . .” Biedne małe stworzenie, mniej więcej *tej* wysokości, ślepe. A nie wiedziałem, że jej tata, zaraz obok niej, był również ślepy.

<sup>33</sup> Otóż, wydarzyło się coś, czego, jak sędzę, nie widziałem nigdy przedtem. Nie była to, bracie Neville, wizja, jaką byś ty oglądał. Lecz wyglądało to tak, jak bym widział samego siebie, biorącego to biedne stworzenie do góry przed Boży Tron, Tam przed Boga, i mówiłem do Boga: „Ojczy, ta biedna młoda dziewczyna, ona jest ślepa” i zastosowałem Krew Pana Jezusa dla tego dziecka.

<sup>34</sup> Potem, kiedy ona usiadła, a brat . . . Miałem mój palec podniesiony do góry, ot *tak*. Powiedziałem: „Bracie Marshall, coś się wydarzyło teraz.” Powiedziałem: „Wyglądało to, jak bym widział samego siebie idącego do góry poprzez nieboskłon i trzymającego to dziecko za rękę.”

<sup>35</sup> I poruszałem się, ot *tak*, kiedy mówiłem. Spojrzałem, a te wielkie oczy śledziły moją rękę, poruszającą się ot *tak*. I ona tam była z doskonałym, normalnym wzrokiem.

<sup>36</sup> I przeprowadzono ją przez tą kolejkę, myślę, że lekarze lub niektórzy z tych, którzy tam byli. Była tam grupa wytwornie ubranych mężczyzn, którzy tam stali. Widziałem, jak się z nią wygłupiali, wiecie, próbując ją skłonić do tego, aby się patrzyła na ich palce i aby śledziła ich ruchy. A ona była . . .

<sup>37</sup> Ja powiedziałem: „Proszę bardzo, tylko ją badajcie dalej. Ona jest w porządku.” I ona tam stała, normalna i zdrowa.

<sup>38</sup> Następnym był jej ojciec i on był ślepy. A Bóg przywrócił mu na nowo wzrok, był znowu normalnym i on tam właśnie stał na ziemi. Jest to po prostu cudowne, co będzie czynił nasz Pan Jezus. Nuże, tych spraw nie przypisujemy człowiekowi. Prawda? Przypisujemy je Bogu. Ja nie wiem, czy . . .

<sup>39</sup> Bracie Cox, czy brat Józef już posłał „*Zwiastuna Wiary*”? My go jeszcze nie mamy — tych? [Brat Cox mówi: „Nie, jeszcze nie” – wyd.] Słucham? [„Nie, jeszcze nie, jeszcze nie.”] Otrzymacie go wkrótce.

<sup>40</sup> Ta sprawa tutaj na przedzie, to pani, którą nie przyjęto na klinice Mayo. A jakże, Pan powiedział jej, gdzie ona była i w jakim stanie była, i co się stało. Na klinice Mayo powiedzieli, że

ona po prostu nie potrafi żyć. A On jej powiedział. . . Widzicie tam nosze, na których ona leżała, tak. Ona po prostu zaraz powstała i odeszła do domu, i jest po prostu tak normalna i zdrowa, jak tylko może być.

<sup>41</sup> A na następnej stronie jest naprawdę uderzający mały artykuł: „Ślepo urodzony.” Może bym to przeczytał. Czy byście się zgodzili, żebym po prostu przeczytał ten krótki odcinek tutaj? [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.] Nie potrwa to – tylko chwileczkę. [Brat Branham czyta następujący artykuł pani John Scarlato ze „Zwiastuna Wiary” seria 22. nr 4.]

„Mój syn urodził się ślepy. On i ja, oboje byliśmy stuprocentowo zatruci. A na ile naszym lekarzom wiadomo, nigdy nie było podobnego wypadku. . .” [Puste miejsce na taśmie; kontynuacja artykułu] „gdzie zarówno matka jak i dziecko przeżyli, lecz mały John był ślepy.

On miał – on miał, jak to określają: ‚suche oczy.’ On nigdy nie uronił łzy aż do czasu, kiedy kazn. Branham modlił się za niego. A kiedy go brat Branham trzymał i modlił się, łzy spływały po ramionach brata Branhama. I od tej właśnie chwili on widzi. Kiedy my. . . Potem wzięliśmy do jego małej. . . Odwróciliśmy jego małą główkę, a kiedy on zobaczył ludzi, nie wiedział, co to ma wszystko znaczyć. On nigdy w swoim życiu nie widział.

Zabrałam go z kaplicy i zawiozłam jego matce, i położyłam go do łóżeczka. A on wziął swoją. . . on wziął, rozglądał się wokoło po pokoju i zaczął się bawić ze swoją grzechotką.

Miałam umówiony termin, żeby go zawieźć do Mayo kliniki w Rochester, Minnesota, w przyszłym tygodniu. Dotrzymałam ten termin i zabrałam go tam. Oni nie mogli stwierdzić żadnych niedomagań u jego oczu. Powiedzieli mi, że on ma dobrą i doskonałą parę oczu.

Zabrałam małego Johna do przychodni lekarza, aby mu pokazać, co się wydarzyło, ponieważ lekarz się informował o miejscu dla niego, by go umieścić w szkole dla ślepców, na całe jego życie.”

<sup>42</sup> Jak Pan Jezus uczynił tego małego chłopca. . . Czy wiecie co? Matka i ojciec, obaj zatruci, oni zazwyczaj. . . względnie matka i dziecko: jedno z nich zazwyczaj umiera, a czasami obydwoje. Lecz mały John się urodził, a jego oczy były suche, po prostu nieruchome i suche. A kiedy trzymałem tego małego chłopca na moich rękach, czułem coś ciepłego, a były to łzy, które mu spływały po twarzy i ściekały mi po ramieniu, ot *tak*. A on patrzył na mnie swymi małymi, rozpromienionymi oczami. I od tego czasu miał on doskonały wzrok. Bracia Mayo powiedzieli, że jego oczy są normalne.

43 Czy On nie jest cudowny? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Nuże, my Go po prostu miłujemy.

44 Módlcie się zatem w tym tygodniu, żeby nam Bóg pomógł. A następnej niedzieli rano, o ile Pan pozwoli, od piątej do szóstej godziny będzie nabożeństwo o wschodzie słońca. Przyjdźcie. A więc pozostaniemy tam do tej godziny. A skoro tylko wzejdzie słońce, oddamy Bogu chwałę za to, co On uczynił przed niespełna dwoma tysiącami lat — wzbudził Jezusa Chrystusa o wschodzie słońca.

45 A my oczekujemy na powstanie kolejnego Syna — na Przyjście Pana Jezusa, po raz drugi, w chwale.

46 A potem następne, potem o dziewiątej godzinie, będzie... Będą tutaj młodzieńcy, żeby rozdać karty modlitwy. A o dziewiątej trzydziestki rozpocznie się szkoła niedzielna. Nuże, jeśli macie kogoś umiłowanego, przyprowadźcie go, żeby mógł otrzymać kartę. Ponieważ...

47 A potem — a potem — potem ja chcę przyjść tutaj, pragnę zająć sobotę... piątek, sobotę i niedzielę, jeżeli Pan pozwoli, i będę po prostu pościł i modlił się. I będę Go prosił, żeby mi dał przynajmniej jeszcze jedno nabożeństwo uzdrowieniowe tutaj w tej kaplicy, następnej niedzieli, o ile Pan pozwoli. A potem zobaczymy. Jeżeli to nie będzie Jego woła, hm, oczywiście, to — to ja na to nic nie poradzę. Lecz będziemy się modlić i starać się zrozumieć, czy On pozwoli i da nam to nabożeństwo uzdrowieniowe.

48 A potem będzie usługa chrztu. A wy wszyscy, którzy jesteście kandydatami do chrztu teraz, a nie zostaliście jeszcze nigdy ochrzczeni, otóż, będziemy się cieszyć, jeśli przyjdziecie. Wiercie w Pana Jezusa i wyznawajcie wasze grzechy, a następnej niedzieli zostanieie ochrzczeni. Brat Neville ogłosi cały program podczas swojej audycji radiowej następnej soboty rano.

49 Ilu z was słucha tej audycji radiowej? Czy nie uważacie, że ona jest dobra? Mówię wam, to śpiewanie jest naprawdę dobre. Omgdaj słyszałem w niej brata Temple, tak myślę. I ja sobie cenię tę pieśń, którą nam dedykowałeś. Myśmy to wszyscy słuchali.

50 Dzisiaj rano nie myśleliśmy, że się nam uda przyjść. O, nasza mała córeczka miała ubiegłej nocy gwałtowną gorączkę. Moi drodzy! Ona nie spała całą noc i ciągle krzyczała — mała Sara. Ja chciałem przyjść, a z nią było tak źle! I podszedłem do jej łóżka dzisiaj rano, przedtem, po prostu włożyłem na siebie moje odzienie i podszedłem do jej łóżka. A tam leżało to biedne małe stworzonko — po prostu rozpalona na skutek gorączki. Położyłem moje ręce na to małe dziecko i powiedziałem: „Drogi Boże, ja chcę iść do zboru. A ja ją zabiorę ze sobą. Więc, gorączko, ty jej nie możesz już dłużej trzymać, wyniźdź z niej.” Ona tam siedzi, tam w tyle, tak normalna i spokojna, jak tylko

może być, widzicie. On po prostu . . . On jest cudowny, prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.]

<sup>51</sup> Mam tutaj dziś rano dobrego przyjaciela. Ja wiem, że on jest – on jest trochę nieśmiały i ociągający się. On jest jednym z moich braci. On się stał moim współpracownikiem i moim kompanem z okolicy tej Wielkiej Autostrady na Alasce.

<sup>52</sup> Miewałem zgromadzenia tam, gdzie je będę miał znowu za kilka dni od dziś – w Grand Prairie. Byłem koło Dawson Creek, w Brytyjskiej Kolumbii, a potem dalej w Grand Prairie. A pewnego razu wstąpił tam pewien młody człowiek na to nabożeństwo, które się tam odbywało. A Bóg go uchwycił i on musiał przyjść ponownie. I on otrzymał chrzest Duchem Świętym. I jeśli on będzie taki łaskawy, żeby przynajmniej powstać, brat Fandler, tylko aby ludzie wiedzieli. On pochodzi ze Szwajcarii. I on jest . . . Niech ci Pan błogosławi, bracie Fandler. Cieszymy się, że go możemy mieć między nami dzisiaj.

<sup>53</sup> To jest właśnie on, który ma to słynne lekarstwo, które się niebawem pojawi na rynku, które zdobędzie cały świat – lekarstwo na artretyzm. Pan mu je dał. I oni to teraz mają na urzędach, i tak dalej. A oni są . . . Jest to lekarstwo na artretyzm, które mu podał sam Pan Bóg, amen – powiedział mu, co ma uczynić. Aż do dzisiaj nie ma na rynku żadnego lekarstwa, które by leczyło artretyzm. Lecz obecnie Pan dał je bratu Fandlerowi i my się z tego radujemy.

<sup>54</sup> Byliśmy kilka dni temu u chrześcijańskich biznesmenów w Los Angeles, gdzie oni również . . . Bóg po prostu cudownie działa wśród chrześcijan. Pewien młody brat, którego wszyscy bardzo dobrze znamy, względnie on jest częścią nas tutaj, brat Shakarian, po prostu cudowny brat. A Pan wynalazł coś przy pomocy niego. Tylko aby wam pokazać, w jaki sposób to Bóg czyni. Taka mała rzecz, którą on przykłada wprost na swój żołądek, ot *tak*, i trzyma ją przed sobą ot *tak*, i potrafi znaleźć ropę naftową głęboko w . . . I znalazł tryskający szyb ropy naftowej w Kolorado, z dochodem dwadzieścia pięć milionów dolarów, jak sądzę, tylko z tego jednego tryskającego szybu. Oddaje to wszystko na wysyłanie misjonarzy na obce pola misyjne. Amen.

<sup>55</sup> To samo uczyni brat Fandler ze swoim dochodem. Będą to miliony dolarów za rok.

<sup>56</sup> A oprócz tego, istnieje po prostu . . . O, ten brat tutaj wynalazł ten oto przyrząd do pobierania krwi, przy czym oni mogli ją przechowywać tylko przez pewien czas.

<sup>57</sup> Otóż, są to mężowie prowadzeni Duchem Świętym. Czy wiecie o tym? W naszym Białym Domu – czterdzieści procent naszych mężów stanu to zielonoświątkowcy, amen, względnie posiadający pochodzenie zielonoświątkowe. O, moi drodzy!

„Narody się rozpadają, Izrael się budzi.”



<sup>58</sup> I oni to potrafią. Ci bracia odkryli przepis na dehydratację krwi i można ją przechowywać nieograniczony czas. I mają urządzenia techniczne w wartości miliona dolarów, aby to po prostu mogli dostarczać. O, jakim błogosławieństwem jest Pan, gdziekolwiek!

<sup>59</sup> Widzicie, co się będzie dziać? On teraz wysyła szybko tych posłańców Ducha Świętego do wszystkich części świata, bo ten czas jest tuż. Oto, gdzie się znajdujemy. Nie czas na traktaty; przy czym traktaty są zawsze tak dobre. Lecz trzeba przynieść Poselstwo o Boskim wyzwoleniu tym pojmanym, którzy siedzą w ciemnościach. My Go miłujemy. W porządku.

Teraz będziemy czytać Pismo Święte, bardzo szybko.

<sup>60</sup> Pamiętajcie zatem, w następną niedzielę, o ile Pan pozwoli. Pamiętajcie, dzisiaj wieczór jest Wieczera Pańska, myślę, że on tak powiedział. A w środę wieczorem zgromadzenie modlitewne w środku tygodnia. Wszyscy jesteście zaproszeni na wszystkie te nabożeństwa. W następną niedzielę rano od piątej do szóstej — o wschodzie słońca. A o dziewiątej rozpoczynamy nasze nabożeństwa... względnie o dziewiątej trzydzieści, raczej, nasze nabożeństwo w niedzielę do południa. A potem będzie nabożeństwo uzdrowieniowe oraz uroczystość chrztu.

Teraz otwórzmy tą błogosławioną starą Księgę.

<sup>61</sup> Zanim to uczynimy, zaśpiewajmy po prostu. Gdzie jest siostra Gertie? Ona była tutaj na podium przed kilku minutami. Czy byś przyszła z powrotem, tylko na chwilę? A ja będę się starał nie trzymać was długo — tylko około pół godziny, jeżeli mi się uda, na tej lekcji dzisiaj do południa. Zaśpiewajmy tylko jedną zwrotkę tej cudownej, starej pieśni: „*Ma wiara spogląda ku Tobie.*” Ilu z was ją zna? Ona jest w zbiorze hymnów albo ją znacie, widzicie.

<sup>62</sup> [Ktoś w zgromadzeniu zaczyna podawać sprawozdanie o swoim cielesnym uzdrowieniu sprzed jedenastu lat. Puste miejsce na taśmie — wyd.]

<sup>63</sup> Nasze najwewnętrzniejsze istoty dzisiaj — nasze serca są przepełnione radością, kiedy myślimy, że pewnego dnia... Ten stary ziemski przybytek, w którym przebywamy obecnie, podobnie jak klatka, w której trzyma się ptaka, ta bryła gliny; nasze dusze odlecają pewnego dnia jak ten ptak z klatki, do ramion swego Ukochanego. Gdy widzimy, że Ty przychodzisz, ta szata ciała odpadnie i powstaniemy.

<sup>64</sup> Nasza wiara spogląda ku Tobie — dzisiaj, teraz. Przebacz nam wszystko, co popełniliśmy, wszystkie nasze grzechy i przestępstwa. Modlimy się, abyś Ty teraz zamieszkał w nas. Wejść do naszych serc. Błogosław nas. Weź to Słowo, Słowo Boże, i podaj Je każdemu sercu, dokładnie tyle, ile Go potrzebujemy dzisiaj. A my Ci będziemy oddawać chwałę, bowiem prosimy o to w Twoim Imieniu. Amen.

65 Otwórzmy teraz szybko list do Hebrajczyków, 9. rozdział, począwszy od 11. wersetu. A dzisiaj do południa będziemy mówić, jeżeli Pan pozwoli, na temat: „*Spoleczność dzięki odkupieniu.*” Zatem, do Żydów 9, wszyscy, którzy macie swoje Bible i chcielibyście studiować razem z nami przez krótką chwilę. Ja miłuję Słowo. Wy wiecie: „Wiara przychodzi przez słuchanie, słuchanie Słowa Bożego.”

*„Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący,*

*Wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia.”*

66 A u Joba, 19. rozdział i 23. 24. i 25. wersety, przeczytamy to, tam jest mowa o odkupieniu.

67 Paweł tutaj w liście do Żydów, mówi nam, kto był naszym odkupicielem, i jak: „Jedną ofiarą On uczynił doskonałymi na wieki tych, którzy wstępują przez Niego.”

68 Teraz w 23. wersecie, tutaj mówi Job:

*„Oby teraz napisane były słowa moje! oby je na księgach wyrysowano!*

*Oby rylcem żelaznym i ołowiem na wieczną pamiątkę na kamieniu wydrążone były!*

*Aczci ja wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie.*

*A choć ta skóra moja roztoczona będzie, przecież w ciele moim oglądam Boga.*

*Którego ja sam oglądam, i oczy moje ujrzą go, a nie inny; choć zniszczały nerki moje we wnętrzościach moich.”*

69 Niechby Pan dołączył Swoje błogosławieństwa do Swego Słowa, mówiącego o odkupieniu i o społeczności.

70 A wiele razy, kiedy patrzemy i widzimy, że — że... My, będąc śmiertelnymi istotami tej ziemi, jak bardzo jesteśmy porozrzucani i rozproszeni wszędzie po całym obliczu ziemi! Ja nie wierzę, że by był ktoś, kto ma chrześcijańskiego ducha, a mógłby patrzeć na ten świat dzisiaj, a nie wzdychałby w swoim duchu. Często zastanawiałem się nad tym, jak to, że ludzie dzisiaj biorą to życie tak na lekką wagę. Ono nie jest niczym łatwym. To jest właśnie powodem, czemu jesteśmy postawieni tutaj na ziemi, mianowicie aby przyjść do Boga i oddawać Mu cześć, i wejść do społeczności z Nim. A widzimy, że ludzie irytują się wszędzie, że nie ma Boga, ponieważ oni nie mają Boga! Człowiek wypędził samego siebie i dostał się do takiego stanu.

<sup>71</sup> A ja wierzę, że w tym czasie, w którym żyjemy obecnie, sprawą najbardziej konieczną, której bym się spodziewał u każdego przemawiającego kaznodziei, jest przyprowadzić ludzi z powrotem do podstawowych zasad Ewangelii – powrócić znowu do tego.

<sup>72</sup> Bowiem, jeśli nie jesteście zbudowani na właściwym fundamencie, to po prostu nie jest dobre. Jaki by był pożytek z budowania na fundamencie, który już został uznany za nieodpowiedni? Co za pożytek, jak ja mówię, z próbowania . . . Jaki byłby pożytek z tapetowania czy malowania starego budynku, który przez urzędy został uznany za nie nadający się do użytku? A to właśnie próbuje czynić dzisiaj wielu ludzi przez reformowanie – próbują reformować. „Założymy kościół i odwrócimy nową stronicę, i będziemy to czynić trochę inaczej, niż czyniliśmy zazwyczaj.” W ten sposób nie dostaniecie się nigdzie. Jest to po prostu głupstwo nawet próbować coś takiego. Rozumiecie? Tylko marnujecie czas.

<sup>73</sup> Mówicie: „Otóż, nuże, ja myślę, że gdybym tylko zaniechał mego kłamania i kradzenia, i . . .” Wszystkie te sprawy, bez względu na to, jak są dobre, jesteście ciągle o milion mil od właściwej drogi.

<sup>74</sup> Musicie rozpocząć na nowo od fundamentu. Musicie budować na nowym miejscu, nie łątać coś na starym miejscu. Zbudujcie sobie całkiem nowy. Musicie zawrócić i rozpocząć właściwie. Dlatego właśnie widzicie tak wiele wadliwych błędów, tak dużo obojętnych ludzi, ludzi, którzy wyznają chrześcijaństwo.

<sup>75</sup> Widzicie teraz, jest to poniekąd – trochę twarde. Lecz wy jesteście jedyną Biblią, którą wielu ludzi będzie kiedykolwiek czytać – wy chrześcijanie. Wasze życie jest jedyną Biblią, którą ludzie, wielu mężczyzn i kobiet będzie kiedykolwiek czytać – po prostu w jaki sposób postępujecie i zachowujecie się. Zatem chrześcijanie powinni być żyjącym wzorem tego, czym jest Chrystus. A jeżeli Chrystus jest w sercu człowieka, to On będzie z pewnością żył Swym Własnym Życiem, ponieważ Chrystus jest w tobie. A jeżeli Duch Chrystusowy jest w tobie, to się stajesz nowym stworzeniem.

<sup>76</sup> Otóż, ja lubię rozmyślać o tym, że gdyby chrześcijanie, wszędzie – gdyby każdy człowiek, który wzywa Pana Jezusa żył dokładnie chrześcijańskim Życiem, patrzcie, ten świat by był nawrócony w następnych dwudziestu czterech godzinach. On by z pewnością był.

<sup>77</sup> Biblia mówi, że: „Wy jesteście solą ziemi.” A sól potrafi zachować tylko wtedy, gdy się zetknie z ulegającą rozkładowi ziemią. Ziemia ulega rozkładowi, gnije. Wy to wiecie. A sól musi się zetknąć z tą ziemią; inaczej, jeżeli się nie zetknie, to ona zaniknie.

<sup>78</sup> Otóż, przed kilku tygodniami w Chicago byłem tak bardzo wzruszony, kiedy widziałem, wiecie, jak Słowo Boże zostało udowodnione, że jest prawdą. Mężczyźni i kobiety muszą powrócić do Słowa. Spędziłem praktycznie cały mój czas . . .

<sup>79</sup> W Kalifornii, kiedy widziałem, że powstało tak wiele kultów, tak wiele marnych spraw, tak wiele bzdur, które nie są od Boga . . . Ja tutaj nie jestem dzisiaj w tym celu, by kogoś skrytykować. Jestem tutaj tylko dlatego, aby się starać głosić Ewangelię. Lecz kiedy widzicie, że powstaje tak dużo różnych spraw przez pochlebstwo i usługi duszpasterskie, oparte na osobistościach — w takim wypadku będziecie siedzieć na grzęsnącym piasku. Usługa musi być zbudowana zupełnie i całkowicie na Panu Jezusie Chrystusie, na Biblii, bez względu na to, jakakolwiek nowa rzecz powstaje.

<sup>80</sup> Przed kilku dniami tutaj, bratu Moore, jednemu z moich współpracowników — jego synowi przyznano promocję doktora nauki. A gdy ten wielki naukowiec przyjechał z Waszyngtonu, aby mu przekazać tę promocję, gdy go objął swymi ramionami, rzekł: „Synu, w Waszyngtonie D.C., w najwyższej instancji nauki, jest sto dwadzieścia cztery prac naukowych, podających dowody o nowoczesnej nauce.” On rzekł: „Gdybym cię tam miał zabrać, trwałoby ci to dwa lata, abyś przeczytał każdą z tych książek — bez przerwy, każdy dzień.” I powiedział: „Gdybyś przewertował tych . . . dwadzieścia cztery książek, względnie sto dwadzieścia cztery książek” — powiedział on — „to następnie byś musiał zapomnieć o każdym najdrobniejszym szczególe z tego, ponieważ oni w międzyczasie wynaleźli coś nowego, co to przewyższa.”

<sup>81</sup> Kiedy on to powiedział, pomyślałem sobie: „Lecz chwała Bogu, ja znam Księgę, która istnieje już od tysięcy lat. Ona się nigdy nie zmieni, ani nic nie będzie nigdy do Niej dodane.”

<sup>82</sup> Jest to Księga wszystkich ksiąg. A wszystkie inne książki kręcą się koło niej zataczając kręgi, nie wiedząc na czym stoją. A jeżeli oni chcą fakty, muszą powrócić do tej Biblii, aby je otrzymać. To jest Boża Księga, jedyna Księga. Nuże, jak bardzo uwielbiamy Pana za tą wspaniałą, cudowną Księgę! A w Niej jest zawarta wola Boża, obietnice Boże. Ona jest — Ona jest Księgą wszystkich ksiąg. Wszystkie inne książki zawiodą, one przepadną; ich wiedza przepadła. Ale w tej Księdze są zawarte Wieczne Prawdy Boże. Dlatego na To, co mówi Biblia, możecie powiedzieć „amen.”

<sup>83</sup> Przed jakimś czasem . . . Kiedy chodziłem do szkoły, jako mały chłopiec, mawiano mi, że słońce świeci na gwiazdy i sprawia, że one świecą. Oni to obecnie zmienili. Tak nie może być. Byłem pewnego dnia w planetarium na Mount Palomar, koło Los Angeles, tam na tej górze, gdzie jest największe na świecie planetarium; był tam przewodnik i zwiedzaliśmy je. On rzekł:

„Oni tak myśleli kilka lat temu. Lecz stwierdzono, że każda gwiazda wydaje swoje własne światło.” To zostało obalone. „Słońce by nie mogło podróżować tak daleko między nie.”

<sup>84</sup> Mawiano mi, że ziemia toczy się wokół słońca, a słońce stoi w zupełnym bezruchu. Wy, moi rówieśnicy, nauczano was tego. Obecnie to zmienili. „Słońce się toczy.” Widzicie? Oni tego po prostu nie wiedzą. Tak się ma ta sprawa.

<sup>85</sup> A tutaj jest jedyna Księga, która to wie. Nuże, te sprawy, w których grzebią już na przestrzeni sześciu tysięcy lat! „Jozue rozkazał słońcu, żeby się zatrzymało,” jak mówi Biblia, „i tak się stało.” Widzicie? Wszystko to przyjdzie z powrotem Tutaj. Wszystko zbiega się z powrotem w Biblii.

<sup>86</sup> Niedawno naukowcy naśmiewali się z człowieka, choć... w Biblii. A Biblia mówi: „Całe twoje ciało jest pełne światła.”

<sup>87</sup> Naukowcy mówią: „Twoje ciało, a pełne światła? Kto kiedykolwiek słyszał o czymś takim! Tak nie może być. Nie ma żadnego światła w twoim ciele.” Lecz stwierdzili, że to nie jest prawdą. Wynaleziono promienie Roentgena. A te promienie rejestrują twoje własne wskaźniki światła. Nie trzeba żadnego innego światła. Twoje własne światło wydaje te promienie. Promienie Roentgena nie mają swego własnego światła. Jest to twoje światło, które zostaje utrwalone na zdjęciu; te światła, które są w twoim ciele. Więc Bóg miał rację, mimo wszystko.

<sup>88</sup> Wy wiecie, a oni tam powiedzieli: „Bóg popełnił błąd, kiedy powiedział: ‚Człowiek rozmyśla swoim sercem.’ Coś takiego nie istnieje. Nie ma żadnych umysłowych predyspozycji w ludzkim sercu, przy pomocy których by mógł rozmyślać. To jego rozum, przy pomocy którego on myśli.” Lecz nie dawniej niż przed około dwoma miesiącami stwierdzono, że Bóg ma rację. Oni się tym zajmowali w ludzkim sercu i stwierdzili, że w nim znajduje się malutka komora, wokół której nie ma nawet żadnej komórki krwi, czy czegoś innego. Nie ma jej w sercu zwierzęcia ani w sercu ptaka, ani w żadnym innym sercu; tylko w ludzkim sercu. Jest to takie malutkie miejsce i ono jest nazwane: „Miejscem zamieszkania duszy.” Zatem Bóg ma z pewnością rację — człowiek rozmyśla w swoim sercu.

<sup>89</sup> Nuże, człowiek może mieć intelektualną wiarę. I do tego dochodzi dzisiaj wielu ludzi, nazywających się chrześcijanami. Powodem, dlaczego widzicie takie zachowywanie się, jakie widzicie pod płaszczykiem chrześcijaństwa, jest jedynie wiara intelektualna. „Co masz na myśli, mówiąc o intelektualnej wierze, bracie?” Chodzi o to...

<sup>90</sup> „Człowiek wierzy ku zbawieniu.” „Otóż, wiara przychodzi przez słuchanie, słuchanie Słowa.”

<sup>91</sup> Nuże, ja bym mógł głosić Słowo. Mógłbyś Je przyjmować i powiedzieć: „To jest w porządku. Tak, ja Temu wierzę.” Otóż,

nuże, jeżeli to jest wszystko, do czego dochodzisz, to się nigdy nie dostaniesz daleko z Bogiem. To intelektualna wiara.

<sup>92</sup> Powodem, dlaczego ludzie nie zostają uzdrowieni, jest to, że mają tylko intelektualne spojrzenie na to, co pojmują ich umysł. Lecz umysł będzie rozumował. Umysł powie: „Tak nie może być. Ja się nie czuję lepiej.” Mój zmysł wzroku mówi: „Moje ramię nie jest bardziej proste, niż było wczoraj.” Mój zmysł uczucia mówi: „Nie czuję się wcale inaczej, niż się czułem wczoraj.”

<sup>93</sup> Rozumowanie, umysłowa teologia coś wymyśli i powie: „Hm, czekaj chwileczkę, myślę, że To jest głupstwo.” Widzicie, wy rozumujecie. Ta intelektualna wiara będzie tak czynić.

<sup>94</sup> Lecz kiedy ta wiara wejdzie raz do tej komórki *tutaj*, nigdy nie będzie kwestionować Tego *tutaj* u góry, wcale nie. Jest to absolutnym faktem i ona się będzie zgadzać z każdym Boskim Słowem Boga.

<sup>95</sup> To jest powodem, dlaczego ludzie nie dochodzą tam, gdzie powinni być. Staje się to umysłowym pojęciem o Bogu. Lecz jeśli masz to umysłowe pojęcie, to Mu wierzysz intelektualną wiarą, ale to nie zda egzaminu.

<sup>96</sup> Musi to być przeżycie znowuzrodzenia, przy którym twoja wiara zostaje przeniesiona do tej małej komory *tutaj*. I bez względu na to, jak to wygląda, wiara mówi, że tak jest, mimo wszystko. Rozumiecie?

<sup>97</sup> Nuże, człowiek został raz stworzony. . . Nawet w naszym skalanym stanie, w jakim się dziś znajdujemy, człowiek został stworzony do służenia Bogu. To jest cały Jego obowiązek na ziemi. Słuchajcie tego wielkiego, najmądrzejszego człowieka, Salomona, i wszystkich innych. U Kaznodziei Salomonowego on powiedział: „Suma wszystkiego, coś słyszał: Boga się bój, a przykazań Jego przestrzegaj, bowiem to jest cały obowiązek człowieka.” To jest cały obowiązek człowieka.

<sup>98</sup> Dziwimy się, dlaczego tyle biegamy tutaj, mężczyźni i kobiety, dlaczego nosimy odzienie i musimy się usiłować, by coś osiągnąć, a zwierzęta nie. Bóg karmi Swoje ptaszki i troszczy się o wszystko inne. Lecz my musimy radzić sobie sami. Jest tak dlatego, ponieważ grzech oddzielił nas od naszego Stwórcy. To jest przyczyną tego. Nuże, człowiek, kiedy on posuwa się naprzód. . .

<sup>99</sup> Nie zobaczycie, żeby się zwierzę polepszało. Ono się nie może samo polepszyć. Jeżeli jest lepiej traktowane, musi to przyjąć z jakiegoś innego źródła. Ono sobie nie buduje jakiegoś lepszego domu. Ono sobie nie smaży mięsa, skoro je zawsze pożerało surowe. Rozumiecie? Tak musi się dziać, ponieważ ono. . .

<sup>100</sup> Nie ma w nim niczego, co by mu dało duszę. Zwierzę nie posiada duszy.

<sup>101</sup> Lecz człowiek posiada duszę. I dlatego ta dusza jest częścią Boga. A nawet w swoim upadłym stanie on jest najwyższym gatunkiem ze wszystkich gatunków na ziemi; jest to człowiek. A zatem, niech się tylko połączy ze swoim Stwórcą, on się staje niemal nadczłowiekiem, ponieważ on jest synem Bożym. On się zapoznaje ze swoim Stwórcą, ze Stworzycielem wszystkich rzeczy. A potem, kiedy ten człowiek tutaj zapoznany ze swym Stwórcą, staje się częścią swego Stwórcy, powraca znowu do społeczności ze swoim Stwórcą. Każde Boskie Słowo staje się dla niego żyjącą rzeczywistością i on mu wierzy.

<sup>102</sup> Nic dziwnego, że ludzie nie mogą dzisiaj uwierzyć w Boskie uzdrowienie! Oni nie mają niczego, czym by mogli wierzyć. Dopóki Bóg nie wejdzie do ludzkiego serca, człowiek nie jest nic lepszy niż jakieś bydło. Jego rozum — on to wszystko przemyśli i powie: „Jak To może być?” I obala To wszystko.

<sup>103</sup> Lecz kiedy Bóg zajmie Swoją pozycję w ludzkim sercu, to wszelkie rozumowanie zniknie. Bóg staje się pierwszym. Amen.

<sup>104</sup> Nuże, na początku, kiedy Bóg stworzył człowieka, żeby Mu oddawał cześć i żył, Bóg troszczył się o niego, żywił go. Człowiek miał doskonałą społeczność z Bogiem. Nie było tam nic złego. Bóg zstępował na ziemię wieczorem i rozmawiał z Adamem i z Ewą. Jaki to piękny obraz! Żadne zło; nic ich nie mogło skrzywdzić. Żadna choroba nie mogła kiedykolwiek przyjść na nich. Oni nawet nie wiedzieli, co to jest choroba. Oni nie wiedzieli, co to jest podeszły wiek. Oni nie wiedzieli, co to znaczy zostać zranionym. Oni nie mogli zostać zranieni. Oni byli w Obecności wszechmocnej mocy Boga, która miała nad nimi władzę i prowadziła ich Jego Duchem. Nie było tam niczego, co by im mogło wyrządzić krzywdę.

<sup>105</sup> Gdybyście kiedykolwiek pomyśleli . . . Ja wierzę, że gdyby ta mała grupa wierzących tego do południa potrafiła każdym razem odłożyć na bok wszelkie myśli i dobrać się do tej rzeczywistości! Żebyście wiedzieli, iż wielki Jahwe Bóg, który was stworzył na początku, jest na Swojej pozycji — miejscu dzisiaj, tutaj w tej kaplicy, w sercu każdego wierzącego. Czy temu wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

<sup>106</sup> Nuże, na początku, kiedy Bóg zstępował wieczorem i rozmawiał z Adamem i Ewą w chłodzie wieczora, a Jego wielki Głos szeptał do nich. I oni mieli społeczność; miłowali się wzajemnie. Jakże, powiew Ducha rozchodził się poprzez busz! Lwy wstały i tygrysy, wszystkie zwierzęta i oddawały Panu cześć. Człowiek był przez cały czas świadomy tego, że Jego Obecność była z nim.

<sup>107</sup> Słuchajcie teraz. Ja wam chcę coś powiedzieć i słuchajcie tego uważnie — tej uwagi. Dzisiaj do południa będę postępował trochę inaczej. Dam upust czemuś z mojej własnej teologii, niektórym z moich własnych myśli, mojego własnego pojęcia

o Piśmie Świętym, czego nigdy przedtem nie mówiłem w tym zborze ani w żadnym innym kościele. Lecz ja czuję, że by to mogło być dla was korzyścią dzisiejszego do południa.

<sup>108</sup> Każdy człowiek ma w swym własnym sercu idee i tak dalej, którym on wierzy i uważa za święte w swoim sercu — sekrety między nim a Bogiem, o których nikt inny nie wie prócz niego samego i Boga. Wy to wiecie. Każdy z was wierzących to wie. Tylko sam wierzący i jego Stwórca!

<sup>109</sup> Ja nigdy nie wierzyłem, że Niebiosa to jakieś miejsce, gdzie znajduje się wiele budynków, gdzie znajduje się wiele domów — Tam w górze, uczynionych przy pomocy zaprawy murarskiej, z naklejonymi tapetami i wymalowanymi ścianami. Nigdy nie wierzyłem, żeby nadprzyrodzona Istota musiała żyć w dosłownym domu. Ja wierzę, że kiedy Jezus mówił w Gen- . . . w ew. Jana 14. powiedział: „W domu mego Ojca jest wiele *mieszkań*,” że On miał na myśli „ciało, miejsce zamieszkania.”

<sup>110</sup> Bowiem Pismo Święte potwierdza to samo i mówi: „Jeżeli ten ziemski przybytek zostanie zburzony, mamy już inny, który na nas czeka.” Czy to rozumiecie?

<sup>111</sup> Śmiertelne istoty są jedynymi istotami, które żyją w śmiertelnych miejscach zamieszkania. Nieśmiertelne istoty żyją w nieśmiertelnych miejscach zamieszkania. Zatem to miejsce, do którego pielgrzymujemy, dopóki nie wrócimy z powrotem, nie jest miejscem z cegieł i zaprawy murarskiej, i gliny albo kosztownych kamieni, czy klejnotów. Jest to pewien stan, my mianowicie przechodzimy z tego wymiaru, w którym żyjemy, do innego wymiaru. I to jest ten dom, przybytek, miejsce zamieszkania.

<sup>112</sup> Jezus powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja ją wzniosę w ciągu trzech dni.” A oni sobie myśleli, że On mówił o świątyni Salomona, lecz On mówił o Swoim Własnym ciele.

<sup>113</sup> I On odszedł, żeby przygotować miejsce dla każdego wierzącego, mianowicie w tej właśnie chwili, gdy wykroczymy z tych śmiertelnych rejonów, nie wejdziemy do jakiegoś mitu lub jakiegoś nadprzyrodzonego ducha, lecz wejdziemy do przybytku, do miejsca zamieszkania. A to może być wprost tutaj w tym budynku dzisiaj do południa — w miejscu, którego nie mogą dotknąć żadne fale radiowe, ani nic innego. Ono istnieje przygotowane wyłącznie przez samego Boga.

<sup>114</sup> Słuchajcie. Mojżesz był martwy już osiemset lat. Eliasz został porwany żywcem do nieba przed około sześciu- czy siedmuset laty. A oni tam stali na Górze Przemienienia, obaj, w swoim śmiertelnym wyglądzie, rozmawiali z Jezusem tuż nim On poszedł na Golgotę. Czy rozumiecie co mam na myśli?



115 Zatem, ja pragnę powiedzieć: Czy my wyglądamy czegoś mitycznego, bardzo daleko po drugiej stronie, oddalonego sto milionów lat świetlnych?

116 Otrzymałem objawienie owego dnia, kiedy stałem tam na Mount Palomar w obserwatorium, i widziałem czas, przestrzeń, aż do Marsa i do ostatnich kontynentów, i tak dalej, oraz światło, podróżujące tyle i tyle tysięcy mil za sekundę.

117 Gdyby anioł wyruszył z najdalszej gwiazdy i przychodził tutaj, trwało by mu to miliardy miliardów miliardów lat, aby się dostał tutaj. Gdyby on wyruszył z Marsa i przyszedł tutaj, lecąc z prędkością światła – przestrzeni kosmicznej, względnie z prędkością światła. Trwało by mu to miliardy lat, żeby się dostał tutaj.

118 Ja nie mogę uwierzyć, że istnieje jakiś dom daleko po drugiej stronie. Lecz ja wierzę, że ten dom, o którym mówił Bóg, jest obecny właśnie teraz tutaj. Mianowicie jest to miejsce, gdzie te śmiertelne istoty – gdy przestaniemy być śmiertelnymi tutaj, wkroczymy tam do nieśmiertelności, na pewne miejsce.

119 A ja wierzę, że właśnie tam jest Jezus dzisiaj – zmartwychwstały Pan Jezus; nie gdzieś tam po drugiej stronie milion mil daleko, lecz bezpośrednio tutaj obecny między nami teraz.

120 W czwartym wymiarze, ludzie to potrafią udowodnić, że wprost przez to pomieszczenie przechodzą teraz fale radiowe, audycje radiowe. Bezpośrednio przez ten budynek przechodzą teraz obrazy telewizyjne, lecz one są zanadto szybkie dla naszych oczu.

121 Nuże, udajcie się miliony mil ponad ten wymiar, a dostaniecie się na miejsce, które jest tak samo realne, jak te obrazki telewizyjne, które są w tym pomieszczeniu dzisiaj do południa. Oto jest Pan Jezus Chrystus, zmartwychwstały Syn Boży stojący tutaj, a powodem, dlaczego Go nie możecie zobaczyć jest to, że nasze serca nie są na Niego dostrojone.

122 A powodem, dlaczego nie możemy widzieć telewizyjnych obrazów jest to, że jesteśmy – nasze ciała nie są sposobnymi instrumentami, by uchwycić sprawy, nadawane mechanicznie.

123 Lecz kiedy nasze ciało zostaje dostrojone do Boga, stając się Jego częścią, wtedy nasza dusza potrafi odczuwać moc Ducha Świętego, aby potwierdzić Obecność Pana Jezusa Chrystusa i wszelką Jego potęgę i wszechmoc. On powstał z martwych. On żyje dzisiaj między nami. I On chce mieć na powrót społeczność ze Swoim ludem. Jego wielki Majestat, Jego Chwała rozchodzi się obecnie wszędzie. On pragnie mieć znowu społeczność ze Swoim ludem, tak jak On ją miał w ogrodzie Eden.

124 Ja wiem, że to jest poniekąd przydługie, lecz chciałem wam przedstawić ten obraz, abyscie tego nigdy nie zapomnieli.

125 Bez względu na to, gdzie się znajdujesz, jeżeli jesteś w basenie pływackim, jeżeli jesteś w hali gier hazardowych; istnieje Ktoś niewidzialny, obserwujący cię; jeżeli znosisz prześladowania z powodu Imienia Pańskiego. Nie dbam o to, co to jest, obserwuj kogoś, kogo sobie tylko życzysz i patrz: ten człowiek będzie zbierał to, co sieje, każdym razem. [Brat Branham stuka w kazalnicę czterokrotnie — wyd.] Jeżeli on niewłaściwie postępuje, nie ujdzie mu to na sucho. Jeżeli postępuje właściwie, on musi z tym wejść do Chwały. Nie możecie tego przewyższyć. Jest to Bóg. On jest tutaj. On zna najgłębsze wnętrza twego serca. On wie, kim jesteś i wszystko, co uczyniłeś.

126 W zgromadzeniach obserwuję czasami, jak te wizje się materializują. Pomyślałem sobie: „O, Boże, jak to możliwe! Gdy — przed chwilą stał tutaj Mężczyzna i miał złożone Swoje ramiona i patrzył na mnie. A ja słyszałem Jego głos, którym mówił do mnie, i powiedział mi sprawy, które się wydarzą, a to nigdy nie zawodzi.” [Brat Branham stuka w kazalnicę pięciokrotnie — wyd.] A jednak On zniknął ode mnie.

127 A ja wiem, że istnieje Kraj tam za rzeką, tam gdzieś po drugiej stronie istnieje kraina, w której te chwalebne istoty — wielcy aniołowie Boży i Jego Istota mają znowu społeczność.

128 Społeczność! Bóg wówczas na początku zstępował w dół. A dusza Adama i Ewy nie była zepsuta. Oni słyszeli łoskot gromu i widzieli tą cudowną Światłość, świecąca tam poprzez krzaki. Był to Jahwe, mówiący do nich.

129 Potem ich grzech oddzielił. Oni upadli do grzechu. Bóg miał tylko jeden przygotowany sposób, żeby grzeszny człowiek mógł dotrzeć do świętego Boga. A nie było to przez własną sprawiedliwość. Nie polegało to na załataniu starej rzeczy. Była to śmierć i zmartwychwstanie; to był jedyny sposób. Bóg potępił człowieka w ogrodzie Eden, bowiem on zgrzeszył, a całe jego ciało było pełne brudu. Człowiek nie mógł tylko odwrócić nowej strony.

130 Słuchajcie! Nie dbam o to, jak bardzo się przyłączacie do kościoła; jak wiele dobrych czynków czynicie! One wszystkie są dobre. Kupisz wdowie węgiel, kiedy jej jest zimno; kupisz jej pokarm, kiedy jest głodna; zabierzesz małe dzieci z ulicy. To jest dobre. Nie mówię nic przeciwko temu, nie lekceważę tego. Lecz mój bracie, siostrzo, jesteś pożałowania godną istotą, póki ten stary fundament nie zostanie zupełnie zmieciony i póki się nie staniesz nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie, żeby twoja dusza mogła mieć kontakt z Bogiem by mieć społeczność. Czy To rozumiecie?

131 Potem gdy się dostaniesz do tej cudownej, chwalebnej społeczności Jego Istoty, wszystkie te małe sprawy po prostu przemijają. O, wydaje się to być tak mało ważne, tak dziecinne.

Dlatego właśnie mamy kłopoty. Właśnie dlatego widzicie rzekomych chrześcijan żyjących po prostu. . . . Oni są dzisiaj w porządku, a jutro są zupełnie w błędzie, następnego dnia są. . . . Jest tak dlatego, ponieważ oni nie zburzyli wcale tego starego fundamentu. Oni nigdy nie budowali na Chrystusie.

<sup>132</sup> Obserwujcie go zatem w jego chwale tam wówczas. Kiedy on zgrzeszył, Bogu było tak bardzo żal tego biednego człowieka, widział go i Ewę, jak odchodzą precz bez. . . . Odeszli z tej społeczności i musieli sobie sami radzić. Co oni mogli uczynić? Oni mieli miłującego Ojca, Który się potrafił o nich zatroszczyć, lecz teraz na skutek nieposłuszeństwa społeczność ta została przerwana. Nie mieli więcej żadnej społeczności. Musieli sobie sami radzić; musieli uprawiać glebę i w pocie czoła zarabiać na swoje życie. Musieli się stać chorzy i umrzeć. Oni mieli wszelkiego rodzaju kłopoty, bóle serca i rozczarowania. Dlaczego? Przerwali tę społeczność! Nie mogli mieć więcej społeczności z Bogiem.

<sup>133</sup> Oto, gdzie człowiek znajduje się dzisiaj. Z tego powodu widzicie ich na ulicy, pracujących w niedzielę. Z tego powodu widzicie ich, jak chodzą na ryby i na polowanie w niedzielę. Właśnie dlatego widzicie ich wyjechanych gdzieś na wyścigi konne albo na wyścigi samochodowe, dlatego widzicie ich w basenach pływackich i skaczących do wody, i tak dalej. Coś jest w człowieku, że pragnie Czegoś, a nie potrafi Tego znaleźć. A ten świat nie potrafi Tego wyprodukować. Kościół nie potrafi Tego wyprodukować w oparciu o umysłową teologię. Oni tego nie potrafią osiągnąć.

<sup>134</sup> Człowiek musi zburzyć stary fundament; człowiek musi zostać odrodzony, musi się narodzić na nowo i powrócić do Boga. Nie tylko odwracanie nowych stronic; w ten sposób tego nie osiągniesz. Być może jest to dobre. Nie mam nic przeciwko temu — przeciw dobrym uczynom, które czynisz, ale one tego nie sprawią. Nie sprawi tego przyłączenie się do kościoła. Nie sprawi tego to, że zabierzesz swe dzieci i pójdziesz do kościoła.

<sup>135</sup> Dopóki się to nie stanie twoją osobistą sprawą! Dopóki nie wejdiesz z powrotem do tej społeczności! „Wiemy bowiem, że przeszliśmy ze śmierci do Życia, bo Jego Duch poświadcza duchowi naszemu, że jesteśmy synami i córkami Bożymi.” „Wszystkie stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi.” Tutaj to macie. O, moi drodzy! Kiedy pomyślę o tym, jak nieznaczące wydają się być te stare rzeczy.

<sup>136</sup> Moja żona śpiewała zazwyczaj pieśń:

„Piaski zostały już zmyte ze śladów  
Tego Cudzoziemca z wybrzeża Galilei,  
Ten głos, który uciszył groźne wały morskie,  
Nie będzie więcej słyszany w Judei.

Lecz ścieżką tego samotnego Galilejczyka  
Ja pójdę radośnie każdego dnia.  
A sidła na tej drodze nie będą niczym,  
Kiedy dotrę do końca tej drogi.”

<sup>137</sup> Tam po drugiej stronie za zasłoną jest coś, co przyciąga chrześcijanina. On Tego nie potrafi wyjaśnić. On Tego sam nie rozumie. Lecz społeczność, którą on ma z Chrystusem, ma pewne znaczenie!

<sup>138</sup> Oderwij go Stamtąd, a on się stanie tułaczem. Z tego powodu są dzisiaj biedni, tułający się Amerykanie, biedni, prości ludzie tam na ulicy, młode panie, młodzi mężczyźni, nie mają wcale społeczności. Oni chodzą do kościoła; oni tam Tego nie mogą otrzymać, ponieważ kościół jest po prostu tak formalny i pełen obrządków. Nie mogą tam Tego znaleźć. Oni chodzą do basenów kąpielowych, ale nie mogą tam Tego znaleźć. Oni wychodzą za przyjemnościami na plażę, ale nie mogą tam Tego znaleźć. Szatan ma nad nimi władzę, zdejmując z nich odzienie, i tak dalej. Oni żyją we wszelkiego rodzaju cudzołóstwie. Biedni, prości ludzie zatrzymują się gdzieś na zgromadzeniu i mówią: „O, bracie, jak ja . . . ja popełnię samobójstwo.” Nie mogą Tego znaleźć. Nie. Grzech oddziela człowieka od społeczności.

<sup>139</sup> Nuże, przyjaciele, istnieje tylko jedna droga z powrotem. Widziałem wielu takich, którzy potrafili tańczyć w Duchu, którzy potrafili mówić w językach i mogli biegać wszędzie po budynku, i czynili wszystko inne; a ciągle nie mieli społeczności i byli po prostu tak pożałowania godni, jak tylko mogli być, ponieważ oni budowali na fałszywym fundamencie. To się zgadza. Najpierw musimy otrzymać tę właściwą rzecz, to najważniejsza sprawa. Jeżeli tak nie jest, cały wasz początek jest zły. Musicie wrócić z powrotem do fundamentu.

<sup>140</sup> Stwierdźmy teraz, czym jest ten fundament. Potem, kiedy się nam uda znaleźć fundament, prawdziwie z Bożego Słowa, to nie będzie więcej żadnych pytań. Obserwujcie tylko, co się dzieje. Słuchajcie mnie teraz, moi bracia i siostry w Panu. Istnieje tylko jeden fundament dla społeczności. Jest tylko jeden czas i jeden powód, dla którego Bóg w ogóle rozpostarł przywitalną rogózkę dla upadłej rasy Adama, tylko jeden. Było to w ogrodzie Eden, kiedy On rozpostarł ją z powrotem dzięki przelanej krwi.

<sup>141</sup> Ja wierzę w Krew. Nie tylko mówić o Niej; mam na myśli oddawać cześć dzięki Niej.

<sup>142</sup> Otóż, kiedy Bóg dokonał pojednania dla Adama i Ewy, On tego dokonał przez przelanie krwi niewinnego zastępcy — przez przelanie krwi.

<sup>143</sup> O, dzisiaj te wielkie, formalne kościoły odeszły zupełnie od Niej, nie głoszą Jej wcale. Mówią trochę o polityce i przejmują wszelkiego rodzaju fandango tańce z tego świata. Takie są formalne kościoły.

144 A kościół Pełnej Ewangelii zdryfował do tak wielu -izmów i innych drobnych spraw i: „Oni powinni czynić *to*” i małe znaki, i tym podobne rzeczy, aż się znajdują daleko od Tego. I cały świat staje się zbiorowiskiem nedorzecznosci. To się zgadza. Jest to pożałowania godny stan – w tym stanie, kiedy na to patrzymy. Jeżeli Bóg szybko czegoś nie uczyni, to cała ta sprawa będzie zrujnowana.

145 Boże, pošlij nam dzisiaj kaznodziei, którzy będą stać na tym fundamencie i wzywać grzesznych mężczyzn i kobiety: „Droga do Domu prowadzi przez przelaną Krew Pana Jezusa, to jedyna droga.” Nie tylko mówić o Tym; ale mam na myśli wejść w To!

146 Bóg polecił zabić baranka i okrył Adama i Ewę skórą; i przelał krew – jest to droga z powrotem, aby została na nowo przywrócona społeczność z Bogiem. Zatem Adam mógł przyjść z powrotem do Boga tylko przez przelaną krew.

147 Kain wyszedł z pierwszą ideą Adama. Uczynił sobie sam religię spiąwszy sobie figowe liście, Adam to uczynił dla siebie i dla Ewy. Lecz oni stwierdzili, że to nie był odpowiedni, Boży sposób, dlatego oni nie mogli stanąć w Jego Obecności.

148 A dzisiaj posługujemy się ciągle tą samą zrozumiałością. Posługujemy się wszystkimi możliwymi pojęciami i próżnymi filozofiami ludzi, a one są absolutnym zerem. Jezus powiedział: „Ludzie Mi oddawają cześć, nauczając jako doktrynę tradycji ludzkich, i oddawają cześć na próżno.” Możecie oddawać Panu cześć, a pomimo tego nie oddawać Mu czci we właściwy sposób. Nie zostanie wam to zaliczone do waszego pojednania.

149 Nuże, kaplico, pragnę, żebyście o tym rozmyślali. Nie pozwólcie, żeby to po prostu przeszło koło was i nie mówcie: „Brat Bill przyszedł tutaj i powiedział *tak-i-tak*.” Przyjmijcie to do waszego serca. Rozważajcie o tym. Dlaczego mamy ciągle nasze wzloty i upadki? Dlaczego sprawy dzieją się tak, jak się dzieją? Jest tak dlatego, ponieważ najpierw musimy wrócić do fundamentu.

150 Otóż, Adam z pewnością myślał, że gdyby po prostu przykrył swoją nagość, wiecie, to by był w porządku.

151 Ludzie myślą dzisiaj tak samo. „Pójdę i przyłączę się do kościoła.” Może wielu ludzi mówi: „Ja chcę być takim, jak inni, więc ja po prostu... Ja potrafię wierzyć. Ja potrafię klaskać w moje dłonie tak, aż krzyczę.” Inni mówią: „Ja wierzę, że gdybym po prostu trochę mówił obcymi językami, to bym był w porządku.” I może się wam pomieszać język, a wcale nie mówicie obcymi językami, względnie możecie otrzymać prawdziwe mówienie obcymi językami, a pomimo tego nie być w porządku.

152 Paweł powiedział: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a nie miałbym miłości, jestem niczym.”

153 Wy powiecie: „Otóż, gdybym mógł wyjść tutaj i wkładać ręce na chorych, a oni by zostali uzdrowieni, to bym był w porządku.” Paweł powiedział, że wielu będzie . . .

154 Jezus powiedział: „Wielu przyjdzie do Mnie w owym dniu i powiedzą: „Panie, czy nie wypędzałem diabłów w Twoim Imieniu? Czy nie prorokowałem i głosiłem w Twoim Imieniu? Czy nie czyniłem w Twoim Imieniu wiele potężnych spraw?” Potem Ja im wyznam: „Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode Mnie, czyniciele nieprawości.”

155 Przychodźcie w jakiś inny sposób! Pozwólcie, aby to teraz głęboko wsiąkło. Przychodźcie w jakiś inny sposób, a nie w Boży odpowiedni sposób — przez Krew! Adam wyszedł z dobrym okryciem, po prostu tak fundamentalny, jak tylko mógł być, lecz to było niewłaściwe. A dzisiaj ludzie mają kościoły i oni się przyłączają, wpisują swoje nazwiska, zaczynają się poprawiać, powstają i przyjmują komunie, i czynią różne inne sprawy, po prostu tak religijni, jak tylko mogą być. Lecz pomimo tego to ciągle nie jest ta właściwa droga. To nie jest to, co powiedział Bóg.

156 Zatem na podstawie przelanej krwi Adam i Ewa mieli przygotowaną drogę z powrotem do domu, aby mogli mieć na nowo społeczność z Bogiem. Ona była używana na przestrzeni wieków. Ona była używana poprzez wszystkie wieki.

157 Job — najstarsza Księga w Biblii; z powrotem do naszego czytania Pisma Świętego; on się nią posługiwał. Księga Joba została napisana zanim została napisana 1. Mojżeszowa. Księga Joba jest najstarszą Księgą w Biblii. Nuże, oczywiście, Mojżesz napisał 1. Mojżeszową kilkaset lat później. Lecz Job, otóż, jedyny sposób, jaki on miał, by przychodzić do Boga aby mieć społeczność, polegał na przelanej krwi baranka i ofierze całopalnej. A pewnego razu . . .

158 Bóg go pobłogosławił i on się stał wielkim człowiekiem. On miał nagromadzone bogactwa, wielbłądy, i woły, i owce. O, jakim on był wielkim człowiekiem! I każdy kłaniał się przed nim i mówił: „Jobie, o, ty jesteś wzorem!”

159 Potem przyszedł szatan, oskarżyciel, i mówił przed Bogiem. A Bóg powiedział: „Czy zastanawiałeś się nad Moim sługą Jobem, sprawiedliwym mężem, doskonałym mężem? Nie ma nikogo takiego jak on na całej ziemi.” Pomyślcie o tym. „Nikt podobny do niego na całej ziemi.”

160 On powiedział: „Oczywiście. Ogrodziłeś go płotem. I ten mąż miał wszystko: dobre zdrowie, czuł się silny, miał mnóstwo pieniędzy i obfitość wszystkiego. Oczywiście, on Ci może służyć. Lecz” - powiedział on — „daj mi go na kilka minut.” On rzekł: „Ja go z pewnością rozerwę na kawałki.” I rzekł: „Zmuszę go do tego, że Cię będzie przeklinał — do Twej twarzy.”

161 Zwróćcie teraz uwagę. O, ja to miłuję. Bóg, znający serce! Job miał tylko jeden sposób, jak mieć społeczność — przez przelanie krwi. On mówił z Bogiem. On wiedział, że On istnieje. Bóg miał zaufanie do Joba, ponieważ On miał społeczność z Jobem.

162 O Boże! Niechby to Kaplica Branhama zrozumiała dzisiaj! Jedyny sposób, jak Bóg może mieć zaufanie w tobie, nie polega na tym, że ty coś czynisz albo dokonujesz czegoś przy pomocy swej wiary, lecz że masz społeczność! Amen. Społeczność!

163 Wielkie baptystyczne przebudzenie jest obecnie w toku. Słyszałem baptystycznego kaznodzieję, który mówił onegdaj rano: „Na Wydmach Churchilla — będzie więcej członków na Wydmach Churchilla niż tych, którzy będą uczęszczać na zgromadzenia ewangelizacyjne baptystów.” To jest prawdą. Dlaczego? Dlatego, że baptystyczny kościół popuścił cugli. Oni się stają baptystami dzięki członkom. Oni się stają baptystami przez przyłączenie się do kościoła. Oni się stają baptystami przez sadzawkę do chrztu.

164 Lecz gdyby oni mieli społeczność ze swoim Stworzycielem w Obecności Bożej, to rozmawiać z Nim i mieć społeczność byłoby o wiele większym skarbem niż rzeczy tego świata. Nie musieli by się nigdy martwić o tych, którzy idą na takie miejsca. Nie musisz się nigdy martwić o to, jeżeli jakiś człowiek wstępuje do społeczności. Amen.

165 Moglibyście mi opowiadać, jakim wspaniałym człowiekiem jest brat Neville, jakim on jest zacnym człowiekiem. Gdybym to tylko usłyszał, to by było w porządku, ja bym temu uwierzył. O, oczywiście, ja w to wierzę. Lecz nigdy bym go nie poznał osobiście, dopóki bym z nim nie miał przez chwilę społeczności — dopóki byśmy nie usiedli razem do stołu, patrzyli na siebie ponad ten stół i wylali przed sobą wzajemnie nasze serca; a nasze duchy zaczęły by się łączyć razem, potem bym mniej więcej wiedział, z czego on jest „zrobiony.” A póki . . .

166 Być może słyszałeś o Jezusie dzięki głoszeniu. Być może słyszysz, jak twoja matka mówi: „On jest cudowny.” Może słyszysz, jak kaznodzieja mówi: „On uzdrawia chorych.” I być może On zesłał Swoją moc i uzdrowił cię.

167 Lecz ty nigdy nie będziesz wiedział, kim On jest, dopóki nie usiądziesz raz z Nim, by mieć społeczność, a wasze duchy złączą się razem, „Składając sobie wzajemnie świadectwo, że jesteście synami i córkami Bożymi.” Następnie „Stare rzeczy przeminęły.” Nie musisz się już więcej troszczyć o ten świat. „Albowiem przez jedną ofiarę On uczynił doskonałymi na wieki tych, którzy mieli z Nim społeczność — poprzez Krew.” Społeczność!

168 Nuże, Bóg miał zaufanie do Joba. On miał społeczność z nim i On wiedział, że Job mógł Mu zaufać. Więc On powiedział: „W porządku, szatanie, kontynuuj. On jest w twoich rękach, lecz nie odbieraj mu życia. Możesz mu wyrządzić wszystko inne.” Więc

szatan, który był biegłym w swojej robocie, odchodzi i zabija wszystkie dzieci Joba.

<sup>169</sup> Pragnę, abyście teraz zwrócili uwagę na małą rzecz. Ja myślę, że Job miał poniekąd przeczucie o tym. Czy zauważyliście, gdy jego dzieci – zebrali się wszyscy pewnego dnia, oni mieli wspaniały, wielki bankiet.

<sup>170</sup> Oto, gdzie się zazwyczaj dostaniesz do jakichś kłopotów – kiedy chodzisz na te wielkie przyjęcia towarzyskie. W biurze urządują wielki bankiet. „Pójdiesz tam w wigilię Świąt Bożego Narodzenia,” jak powiedział onegdaj Billy Graham w gazecie, „i czujesz się naprawdę dobrze i po raz pierwszy wypijesz. Musisz dać upust swojej duszy i wyładować się.” [Puste miejsce na taśmie – wyd.] Byłeś tak długo zamknięty jak w klatce, musisz się więc gdzieś wyrwać i popuścić cugli swojej duszy na chwilę. Musisz się po prostu gdzieś wyrwać i mieć się dłuższy czas dobrze, trochę się odprężyć na wczasach. Bracie, to świadczy o tym, że ty nie miałeś nigdy społeczności z Chrystusem. Jeżeli jakiś mężczyzna czy kobieta rzeczywiście zakosztowali kiedykolwiek Boskiej społeczności z Chrystusem, ja bym jej chciał raczej niż wszystkich wczasów i innych rzeczy na tym świecie. Oczywiście. Jeżeli mi chcecie dać relaks, to mi pozwólcie dotknąć Chrystusa. Pozwólcie mi rozmawiać z Nim przez chwilę, a moje brzemiona potoczyły się precz. Wszystko jest załatwione. No . . . Ja bym raczej rozmawiał z Nim, niż cokolwiek innego, co znam na tym świecie. Mieć społeczność z Nim.

Otóż, Bóg wiedział, że Job tego zakosztował.

<sup>171</sup> Dawid powiedział: „Skosztujcie a obaczcie, jak dobrym jest Pan.” Skosztuj tylko raz z Niego, a zobaczysz, czy On nie jest dobry. „Smakuje to jak miód ze skały.”

Nuże, ta wspaniała społeczność!

Więc szatan zstąpił na ziemię.

<sup>172</sup> Lecz zanim on tam przyszedł, Job powiedział: „Otóż, moje dzieci są gdzieś na przyjęciu towarzyskim dzisiaj wieczorem.” Zastanawiam się, czy byśmy nie mogli mieć więcej ojców i matek podobnych do Joba; rodziców! Powiedział: „Moje dzieci są dziś wieczorem gdzieś na bankiecie. Oni zaprosili do siebie niektórych ze świeckich sąsiadów. Nuże, prawdopodobnie, być może, że oni grzeszą.” O, moi drodzy!

<sup>173</sup> Gdyby matki i ojcowie postępowali więcej w ten sposób, to by nie mieli żadnego przestępstwa wśród młodzieży. Dzieci by tak nie biegały po ulicach, jak biegają. Rozumiecie?

<sup>174</sup> On powiedział: „Nuże, gdyby może przypadkiem grzeszyły, pójdę i złożę za każde z nich ofiarę. Mianowicie, gdyby się coś wydarzyło, to one będą już mieć przygotowaną przelaną krew, żeby mogły przejść.” O, moi drodzy! „Ja złożę za nich ofiarę. Otóż, *tutaj* jest za Jana. Boże, ja złożę ofiarę za Jana.



Otóż, jeżeli on tam przypadkowo zejdzie na manowce . . . Duch Święty jeszcze nie przyszedł, żeby go prowadził. Więc jeśli on zejdzie z właściwej drogi, Panie, przygotuję mu tutaj ścieżkę.” O, moi drodzy! „Maria, ona tam jest również dziś wieczorem. Więc Panie, jeżeli ona zejdzie na manowce . . . Wychowywałem ją właściwie. Lecz jeśli ona zejdzie z właściwej drogi, ja jej przygotuję ścieżkę powrotu dzięki tej przelanej krwi.”

<sup>175</sup> Boże, daj nam trochę więcej tych dawniejszych matek, które się nocami tak modliły za swoje dzieci! Jest to kręgosłup każdego narodu. W porządku. „Ja im przygotowuję ścieżkę.”

<sup>176</sup> Więc, po chwili zstąpił gniew diabła i pozabijał je wszystkie — wyszedł i pozabijał wszystkie jego owce, i całe jego bydło, i wszystko, co miał. Nawet podupadł na zdrowiu. On się pokrył wrzodami i siedział na kupie popiołu i skrobał swoje wrzody czerepem. Przepadło wszystko, co miał. O, moi drodzy! Tutaj to jest. Patrzcie. Co gdyby on miał wówczas tylko intelektualną wiarę? Jego rozum by powiedział, kiedy . . .

<sup>177</sup> Bildad i wszyscy pozostali przyszli i zaczęli mówić: „Nuże, popatrz Jobie, pragnę, żebyś teraz rozważył tą sprawę. Popatrz więc. To wskazuje na to, że jesteś w błędzie. Cała twoja teologia jest błędna, Jobie, widzisz bowiem, że Bóg odwrócił się do ciebie plecami. Przyłączyłeś się do niedobrego kościoła. Widzisz Jobie, popatrz, wszystko ułożyło się niepomysłnie.”

<sup>178</sup> Lecz Job — gdyby to było wszystko, co on posiadał, gdyby to było wszystko, o czym by on był zdolny pomyśleć, jego własny umysł by mu powiedział — on by rozważał o tym i powiedział: „Ja myślę, że oni mają rację. Uważam, że oni mają rację.”

<sup>179</sup> Lecz (amen) — Job miał społeczność. Odrzekł: „Nie przyłączyłem. Bowiem ja pokładałem moją wiarę na tej jednej rzeczy, że z Nim rozmawiałem. A ja przyszedłem w przewidziany przez Niego sposób. Ja przyszedłem na drodze przelanej Krwi, a właśnie tego On wymaga. Ja rozmawiałem z Nim i moja dusza żyje w Nim.” Tutaj to macie, społeczność; nie ma niczego jak to.

<sup>180</sup> Zaniechaj swego formalnego oddawania czci i wejdź raz do społeczności z Nim. Zaniechaj tego „chodzenia do kościoła w niedzielę” i „zmówienia krótkiej modlitwy każdego wieczora, zanim się ułożysz do łóżka” i wyjdź rzeczywiście, i wejdź do społeczności. Moi drodzy! Ty się pośpieszysz ze zmywaniem naczyń, żebyś mogła znowu wrócić do społeczności, do czytania Słowa, do rozmawiania z Nim. Tego nam właśnie trzeba. Tego właśnie potrzebuje dzisiaj świat, przyjaciele chrześcijanie. Tego ci właśnie trzeba. Tego mi właśnie trzeba. Tego właśnie trzeba całemu światu — wrócić do społeczności, do społeczności z Nim — poznać Jego.

<sup>181</sup> Paweł powiedział: „Uczestniczyć w Jego cierpieniach, znosząc prześladowania razem z Nim.” Wy wiecie, Paweł był . . . On był człowiekiem, który cierpiał z Chrystusem. A gdy ten

niewolnik wówczas zbiegł. . . Ja to lubię. Paweł znosił tyle prześladowań — tak wiele rzeczy dla Chrystusa, że kiedy ten niewolnik uciekł, Paweł powiedział — napisał z powrotem do jego pana, potem gdy ten niewolnik się nawrócił. On rzekł: „Nie traktuj go więcej jako niewolnika.” Powiedział: „Traktuj go jako brata.” Powiedział: „Jeżeli ci jest winien cokolwiek, przypisz to mnie. Kiedy ja przyjdę, zapłacę ci to.” Widzicie? On miał taką społeczność z Chrystusem w Jego cierpieniach, że on wiedział, co to znaczy być wygnańcem. Czy wiecie, co to znaczy być wygnańcem? On wiedział, co to znaczy uczestniczyć w Jego cierpieniach, więc on umiał współczuć z innymi.

<sup>182</sup> Dlatego właśnie Chrystus stał się człowiekiem, aby On mógł poznać jęczenie na skutek choroby; by On mógł poznać smutek z powodu rozczarowania; aby On mógł mieć społeczność razem z nami, bowiem On stał się uczestnikiem tego życia, które my posiadamy — rozczarowań, smutku i chorób, bowiem On niósł nasze choroby i nasze utrapienia na Swoim własnym ciele. Społeczność!

<sup>183</sup> Zważajcie teraz, szybko. Skończymy te rozważania na temat „społeczności.”

<sup>184</sup> Nuże, Job miał społeczność i co to był za cudowny czas! A więc Bóg nie mógł. . .

<sup>185</sup> Raczej szatan nie potrafił pozbawić Joba tej społeczności. Więc potem przysłała jego żona — ostatni środek. Szatan rzekł: „Dostanę go przy pomocy jego żony. Ja ją zmuszę. . . Dzieci tego nie potrafiły, więc ja. . . utrata wszystkich jego bogactw nie potrafiła tego uczynić, utrata jego zdrowia nie potrafiła tego uczynić.” Więc, najbliższym człowiekowi na ziemi jest jego żona, względnie powinna być.

<sup>186</sup> Więc on posłużył się jego żoną i przyszedł tam. I ona rzekła: „Jobie, patrz, jak wyglądasz.” Powiedziała: „Wydaje się, że niektórzy z nich mają na pewno rację. Patrz, ty z pewnością należysz do złego kościoła. Ty jesteś na pewno cały pomyłony, Jobie. Być może byłeś w błędzie. Otóż, nuże, popatrz, dlaczego po prostu nie zlorzeczysz Bogu, a umrzesz. Popatrz na siebie! Moglibyśmy się przyłączyć do lepszego kościoła.”

<sup>187</sup> A on powiedział: „Ty mówisz jako głupia niewiasta.” On wiedział, na czym stoi; nie dzięki jakiejś umysłowej teologii, nie na skutek jakiejś intelektualnej wiary. Lecz dzięki społeczności z Chrystusem, poprzez ofiarę całopalną, krew on oddawał chwałę Bogu. On powiedział: „Mówisz jako głupia niewiasta.” On rzekł: „Pan dał, Pan wziął; niech będzie błogosławione Imię Pańskie!” Tutaj to macie. Oto czcieliście w społeczności. To był człowiek, który rzeczywiście rozmawiał z Nim. Potem człowiek wie, o czym mówi. Gdybyś wziął po prostu coś innego. . .

<sup>188</sup> A te sprawy są dobre — wszystkie te inne sprawy są w porządku; nie mam niczego przeciwko nim, lecz to ciągle nie jest

ta podstawa. Nie buduj tylko na tym — na intelektualnej wierze. Powróć do tej podstawy *Tutaj*, weź to *tutaj* do wewnątrz, a potem Go uwielbiaj, rozmawiaj z Nim, miej społeczność z Nim. A potem buduj na tych innych sprawach — przyprowadź te inne sprawy na ten fundament. Lecz ty próbujesz przynieść te fundamentalne prawdy na fundament, który nie ma żadnego znaczenia. To jest jak byś położył. . .

<sup>189</sup> Brat Woods tutaj, gdzieś w budynku, on jest budowniczym. Otóż, na co by się zdało, gdyby on wziął stary, roztoczony przez robaki budynek — termity pożarły ten budynek i on jest zbutwiały aż do fundamentu? I on by poszedł i kupił trochę najlepszych tarcic, jakie by mógł zdobyć; dobrych, suchych, wysuszonych sekwoi, poprzybijał je na ten dom; poszedłby tutaj i kupił by farbę, która jest zalecana przez największe państwo lakierników w. . . przez największą na świecie spółkę, produkującą lakiery? On by powiedział: „Popatrz tutaj, kaznodziejo, ja ci mogę pokazać, że to jest prawdziwa, autentyczna sekwoja.”

Ja bym powiedział: „Tak, bracie Woods, to się zgadza.”

<sup>190</sup> „Popatrz tutaj, tutaj jest pieczęć, zatwierdzająca, że to jest najlepsza farba, którą można pomalować dom.”

<sup>191</sup> „To się zgadza, bracie Woods. Lecz twój fundament jest zły. To musi zostać zburzone.”

<sup>192</sup> Oto, na czym to polega. Czytanie Pisma Świętego jest właściwe [Brat Branham stuka w kazalnicę czterokrotnie — wyd.], głoszenie Ewangelii jest właściwe, lecz twój fundament jest zły. Odrzuć twoje umysłowe pojmowanie tych spraw. Przyjmij Boga do swego serca dzięki przelanej Krwi, a potem zacznij budować od tego. Twoje drewno jest dobre, jeżeli je masz na właściwym fundamencie. Tutaj to macie. Proszę, nie gniewajcie się na mnie teraz. Może was to trochę boleśnie dotyka, lecz to jest Prawda. To wam pomoże. Zważajcie teraz. Powróćcie do właściwego fundamentu — do społeczności.

<sup>193</sup> „Nuże, jak dostaniemy się do tej społeczności, bracie Branham? Co nas doprowadzi do tej społeczności?” Przelanie Krwi. Było to w Edenie. Było to znowu tutaj — u Joba, po Edenie.

<sup>194</sup> Przejdźmy z tym teraz do jeszcze jednego miejsca, i, albo dwu, a potem się pośpieszmy i zakończymy.

<sup>195</sup> Słuchajcie teraz uważnie. Oto, jak się dostaniecie do tej społeczności. „Jak to otrzymasz, bracie Branham? Jak w ogóle wejdziesz do tej społeczności?” Dzięki przelanej Krwi.

<sup>196</sup> Nie na skutek jakiegoś przeżycia. O nie. Nie na skutek jakiejś umysłowej emocji. O nie. Nie na skutek cielesnego ćwiczenia. O nie. Te rzeczy są w porządku, dobre jak tylko mogą być, lecz pomimo tego to nie jest fundamentalną Prawdą. Zostawcie to tutaj, po jednej stronie, aż się dostaniecie z powrotem wprost *tutaj*; z powrotem tutaj, aż przyjdziecie do ołtarza i: „Wszystkie

stare rzeczy przeminęły.” „Pokój, który przewyższa wszelki rozum” wchodzi do środka i już nie możesz więcej nienawidzić, nie możesz więcej zazdrościć, i jest tam coś, co sprawia, że miłujesz najgorszego wroga, jakiego miałeś kiedykolwiek. Nie wyobrażnia. Coś, co cię powstrzymuje od obmawiania sąsiada, który cię prześladowa. Coś, co sprawia, że ci . . . że miłujesz tych, którzy się odnoszą do ciebie złośliwie. To sprawi, że się modlisz za tych, którzy są obojętni i paskudni wobec ciebie. To jest ten fundament.

<sup>197</sup> Kiedy pieczętujący anioł przechodził przez kraj, on miał rozkaz, by „Popieczętować tych, którzy wzdychają i wołają z powodu obrzydliwości, która się dzieje w mieście.” Mówię to teraz z czcią i z respektem. Nie wściekajcie się na mnie; raczej nie gniewajcie się. Ale co, gdyby pieczętujący anioł przechodził przez nasz naród dzisiaj? Gdzie by on znalazł mężów tak głęboko poświęconych Bogu, że by wołali dniem i nocą z powodu grzechów tego rozpadającego się narodu, z powodu grzechów? Gdzie by on popieczętował kościół, który pości i modli się, i tęskni: „Panie Jezu”? Gdzie by on znalazł takiego człowieka?

<sup>198</sup> Myśmy poszli za wykształceniem. Myśmy poszli za wspaniałymi, kwiecistymi przemówieniami. Poszliśmy za ubiorami Hollywoodu i za fanatyzmem. Kościoły muszą być tak wielkie. Muszą być wypłuszowane. Wszędzie musi wisieć krucyfiks. Muszą tam być organy piszczałkowe. Te rzeczy są w porządku. Lecz myśmy dodali do tego wszystkie nasze myśli, a opuściliśmy tą prawdziwą Rzecz.

<sup>199</sup> Zielonoświątkowcy poszli za początkowym dowodem – za mówieniem w językach, krzyżowaniem i czymś podobnym. One są w porządku, lecz wy pominęliście tą prawdziwą Rzecz. Bo się okazuje, że nie możecie miłować Boga i nienawidzić w tym samym czasie. „Gorzka i słodka woda nie będą wychodzić z tego samego źródła.” Nie możecie mieć mówienia w językach i Boskiego uzdrowienia w zborze, a mieć ciągle zawiść, niesnaski, złośliwość i nienawiść. Nie możecie tak postępować. To się nie zmiesza. Bóg to wyciągnie z taką pewnością jak świat. Musicie wrócić z powrotem. To się właśnie wydarzyło z kościołem.

<sup>200</sup> Mówicie: „Czy jesteś przeciw mówieniu w językach? I . . .” O nie. Ja jestem za tym. Jest to zgodne z Bożym Słowem.

<sup>201</sup> Lecz ja widzę, gdzie poszedł kościół – za jakimiś tańcami fandango, a nie powrócił nigdy z powrotem, dotychczas tego wcale nie poznał. Bowiem oni czynią te sprawy, a złośliwość i nienawiść, i niesnaski mieszają do tego samego. A olej nie zmiesza się z wodą. Rozumiecie, co mam na myśli? Powróćmy.

<sup>202</sup> Niech ta mała jednostka dzisiejszego poranka tutaj w Kaplicy Branhama zadecyduje w swoich sercach, że wrócimy. Wrócimy z powrotem do fundamentu. „Boże, stwórz we mnie właściwego rodzaju ducha. Stwórz we mnie miłość i pokój, który

przewyższa wszelki rozum. I, o, Wszchemogący Boże, buduj mnie od tego stadium dalej. Kiedy widzę, że coś dzieje się niewłaściwie, pozwól mi wrócić z powrotem do fundamentu i rozpocząć na nowo.” Pozrywaj te tarcice i wróć na nowo do fundamentu. On musi być zbudowany właściwie. Bowiem, on będzie tylko... Bowiem bez względu na to, jak wysoki go zbudujesz, będzie to większy upadek, kiedy upadniesz. Amen. O, ludzie.

<sup>203</sup> Nuże, Izrael – kiedy oni weszli do społeczności z Bogiem, było tylko jedno miejsce, gdzie oni mogli mieć społeczność z Bogiem, a mianowicie w świątyni. W świątyni była właśnie składana przez cały czas krwawiąca ofiara. Ludzie... Bóg nigdy nie obiecał, że się spotka z ludźmi gdziekolwiek indziej niż pod przelaną krwią. Pomyślcie o tym. Pozwolę, żeby to teraz wsiąkało przez chwilę.

Zbliżamy się do zakończenia.

<sup>204</sup> Patrzcie! Bóg nigdy nie obiecał, że się spotka z człowiekiem na podstawie jego zasług, na podstawie tego, jak dobrym on jest albo jak dobrą ona jest. On wcale nie obiecał, że się tam z nimi spotka. Nie istnieje społeczność z Bogiem na podstawie twoich własnych zasług. Jedyne miejsce społeczności istnieje pod przelaną Krwią. Od 1. Mojżeszowej do Objawienia jest to tylko przez Krew – niewinny środek zastępczy, by przykryć winnego, skruszonego grzesznika. Tylko Krew!

<sup>205</sup> Zważajcie, teraz szybko. Izrael przychodził do tego budynku, oni przelali krew. A w tym budynku było jedyne miejsce, gdzie Bóg spotykał się i miał społeczność z wierzącym. W budynku – właśnie tam była przelana krew. Codziennie baranek umierał na ołtarzu. Krew wyszła, a czarny dym wisiał nad świątynią. I Bóg nie widział grzechu, więc ludzie weszli pod krew i mieli społeczność.

<sup>206</sup> Zważajcie teraz. W 2. Mojżeszowej, około 19. rozdziału znajdujemy tam, jak dzieci izraelskie rozpoczynały swoją pielgrzymkę. Dajcie mi teraz przez chwilę waszą niepodzielną uwagę, zanim zakończymy. Bóg powiedział Mojżeszowi – On powiedział: „Chcę, byś poszedł tam i wziął jałówkę, czerwoną jałówkę; czerwoną jałówkę, na którą jeszcze nie włożono jarzma. Ja chcę, żebyś ją wziął i zabił. A potem, gdy ją będziesz zabijał, niech kapłan Eleazar stoi przy tym jako świadek. A gdy on tam będzie stał, podczas gdy jałówka jest martwa, idź i zanurz swoje palce we krwi i pokrop nią zgromadzenie, pokrop miejsce oddawania czci, pokrop siedem razy ponad drzwiami, ot *tak*. Siedem razy ponad... przed skrzynią przymierza, to publiczne miejsce oddawania czci. Potem weź tą jałówkę, pozbieraj ją i spal ją. I weź popiół z niej i zmieszaj z drzewem cedrowym, szkarłatem i hizopem.”

207 O, szkoda, że nie mamy czasu, by to rozpatrzeć i zrozumieć, co one oznaczają: szkarłat, hizop i drzewo cedrowe. Wy byście stwierdzili, że Jezus nie umarł na dzikim dereniu, jak się o Nim mówi.

208 Zwróćcie uwagę: „A potem to wszystko spal razem. I połów to na czystym miejscu, poza obozem, dla wody oczyszczenia. A każdym razem, kiedy ktoś znajdzie się poza społecznością, musi przyjść i dać się pokropić tą wodą oczyszczenia, potem może wejść do społeczności. A poza tym on nie może wejść do środka.”

209 Zważajcie teraz, jak to jest piękne, zanim zakończymy. Po pierwsze – czerwona jałówka, czerwony kolor coś oznacza.

210 Otóż, *czerwony* oznacza dla nas „niebezpieczeństwo.” Jest to zły znak, kiedy widzimy czerwony kolor; oznacza „Stop.” Jest to niebezpieczeństwo.

211 A czerwony kolor oznacza również w Biblii przykrycie. Czerwień jest zadośćuczynieniem za grzechy. Czerwień jest bezpieczeńścią. Przypominacie sobie, kiedy wszetecznicza Rachaba spuściła szpiegów w dół po czerwonym powrozie do bezpiecznego miejsca? Pod czerwonym kolorem jest zawsze bezpieczeństwo. Nuże, krew jest czerwona.

212 Przypatrzcie się. Zróbcie doświadczenie naukowe. Weźcie coś czerwonego, kawałek czerwonej materii albo kawałek czerwonego materiału, celofanu, i spójrzcie przezeń na coś czerwonego, i czerwony kolor przez czerwony wygląda biały. Spróbujcie to. Weźcie coś czerwonego i popatrzcie na to przez czerwone, wygląda to białe.

213 Otóż, my na skutek złego postępowania jesteśmy czerwoni. „Choćby wasze grzechy były jako szkarłat,” czerwone. Przez przelaną Krew Pana Jezusa – Bóg patrzy poprzez nią, czerwone przez czerwone wygląda białe. „Oni będą biali jak śnieg.” Rozumiecie? Nie przez wasze „coś innego,” lecz przez Krew, to jedyne miejsce, gdzie On może mieć społeczność. Na zewnątrz Tego – twoja własna sprawiedliwość – On nie będzie na to wcale patrzył. Twoje dobre uczynki – On ich nigdy nie uzna, dopóki nie przyjdiesz pod Krew; potem On widzi ciebie jako Swego Własnego umiłowanego syna albo Swoją córkę. Czerwone przez czerwone wygląda białe.

214 Bez względu na to, co uczyniłeś, przyjacielu grzeszniku. Gdy Bóg patrzy, widzi, że wyznajesz swoje grzechy jako złe, a Bóg patrzy przez Krew Pana Jezusa, On widzi cię białego jak śnieg. Niezależnie od tego, co uczyniłeś, On patrzy na ciebie przez Krew Chrystusa. Jesteś odkupionym; kimś kosztownym. Bóg cię nigdy więcej nie potępi. On cię nie może potępić.

215 Kiedy Bóg stworzył pierwszego człowieka, On stworzył niebiosy i ziemię, a kiedy Bóg stał wówczas u tego pierwotnego stworzenia i spoglądał na nie, On nie patrzył na nie, żeby je sądzić. On spoglądał na nie i mówił: „Jak ono jest dobre!” On

je podziwiał. O, moi drodzy! Czy to pojmujecie? On spoglądał i widział, jak ono było dobre. Wszystko było doskonałe, drzewa i wszystko inne. Mężczyzna, kobieta, wszystko było doskonałe. On powiedział: „Jest to bardzo dobre.”

Lecz szatan to następnie wypaczył.

216 Lecz jeśli Bóg nie mógł potępić Swego pierwszego stworzenia, o ile więcej jest dla Niego niemożliwe potępić Swoje drugie stworzenie, skoro jesteś stworzonym na nowo w Jezusie Chrystusie!

217 Ty tego nie możesz uczynić sam. Bez względu na to, ile byś chciał, ty tego nie możesz uczynić. Jest to Boży dar. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli by go nie pociągnął Mój Ojciec. A każdy, kto przyjdzie, temu dam Żywot wieczny i wzbudzę go w ostatecznym dniu.”

218 A jeśli Bóg zrodził cię na nowo przez Ducha Świętego, On może tylko patrzeć na ciebie jako na doskonałe dzieło, ponieważ On je uczynił Sam. Chwała! [Brat Branham klasnął jeden raz w swoje dłonie — wyd.] Amen. Amen. On cię nie może potępić, ponieważ jesteś dziełem Jego rąk. Amen. O, moi drodzy! Chciałbym krzyczeć jak metodysta. Pomyśl o tym. Jesteś dziełem Bożych rąk. On to uczynił przez co? Dzięki suwerennej łasce. Nie dlatego, że skakałeś, nie dlatego, że chodziłeś do kościoła, nie dlatego, że odwróciłeś nową stronicę! Lecz dlatego, że Bóg dzięki Swemu miłosierdziu wprowadził cię do Chrystusa i do społeczności, i patrzy na ciebie jako na Swoje własne doskonałe dzieło. Czemu? „Ja go wprowadziłem, Ja go przedstawiłem poprzez Krew, a w Moim dziele nie ma niczego złego” powiedział On. Ty jesteś dziełem Bożych rąk.

219 Nuże, chwileczkę teraz. Otóż, jak oni obecnie przyszli? Oni podchodzili, a jeśli uczynili coś złego. . . Te wody oczyszczenia musiały być przechowywane na czystym miejscu. O, szkoda, że nie możemy się tym zajmować przez chwilę — „czyste miejsce.”

220 Wodami oczyszczenia jest Słowo. Paweł powiedział tutaj w liście do Efezów: „Albowiem on obmył nas wodą Słowa.” Widzicie, wody oczyszczenia, Słowo! Głoszenie Słowa oczyszcza cię. Słuchasz Słowa i mówisz: „Jestem w błędzie, raczej tego zaniecham. Bawię się na kościół. Raczej tego zaniecham.” Rozumiecie? To są wody oczyszczenia.

221 „A powinno być przechowywane na czystym miejscu.” Nie jakiś kaznodzieja, pałacy papierosy. O nie. Nie jakiś kaznodzieja, który jeździ po kraju, włóczy się z innymi kobietami i tym podobne rzeczy. Nie jakiś kościół, który praktykuje wolną miłość i wszystkie te bezbożne sprawy i chodzi na mecze baseballu i urządza wielkie zabawy i tańce towarzyskie w kościele. Ono musi być przechowywane — Słowo Boże, ono ma być przechowywane na czystym miejscu. Amen. Czyste miejsce — mianowicie, kiedy przewrotny człowiek przechodzi wokół, on

może wejść do czystego miejsca i zostać pokropiony wodami oczyszczenia.

222 Zatem, co to jest, kiedy on naucza Słowa, otóż, czy to właściwe wody?

223 Otóż, jeżeli jesteś pokropiony złą wodą, oni powiedzą: „Chodź, przyłącz się do tego kościoła, to jest fajny kościół. Powinieneś wpisać swoje nazwisko do tej książki. O, my To mamy! Chwała Bogu, my To mamy!” To są te złe wody.

224 Ta właściwa woda oczyszczenia — co to było? Ona mówiła o niewinnym zastępcy, który umarł za winnego grzesznika.

225 Czerwona jałówka umarła, był to przedobraz Chrystusa. I przypomnijcie sobie: „nigdy nie było jarzmo na jej szyi.” Chrystus nie był ujarzmiony przez jakąś organizację. On się z nimi wcale nie zadawał. On nie był ujarzmiony niczym z tych rzeczy. Gdybyśmy mieli trochę czasu, rozpatrzylibyśmy to. Dobrze.

226 Lecz sporządzano wodę oczyszczenia. Rozumiecie, ona się nie chlubi kościołem, denominacją. To z tym nie ma nic wspólnego. Ona będzie mówić tylko o zmarłym zastępcy, Który umarł zamiast ciebie. Nie „my ludzie,” nie „nasz wielki kościół,” nie „nasza organizacja.” Lecz co to było? Niewinny zastępca, Który umarł na naszym miejscu, a był to Pan Jezus Chrystus. Zatem, kiedy jest nam podawane Słowo, wtedy te wody oczyszczenia zostają wylane na człowieka.

Zważajcie teraz, szybko, zanim zakończymy.

227 Teraz następna sprawa. Ta Krew tego niewinnego zastępcy została uderzona siedmiokrotnie, ot *tak*, jako publiczne świadectwo. Siedem jest doskonałą Bożą liczbą. Siedem wieków kościoła . . . Ostatnich siedem wieków kościoła, kościół filadelfijski, kościół laodycejski, i kościół . . . Każdy wiek kościoła musi przyjść przez tą samą przelaną Krew.

228 Otóż, ten człowiek przyszedł. On siedzi w zgromadzeniu. On słuchał Słowa. Zważajcie teraz. On pragnie społeczności. On nie może wejść do . . .

229 Budynek, ten budynek jest jedynym miejscem społeczności. Jedyne miejsce, gdzie oni mogli przyjść, aby mieć społeczność z Bogiem, było w tym budynku, bowiem Bóg spotykał się z nimi tylko tam. Zważajcie teraz uważnie. Jaki to przedobraz Chrystusa!

230 Dzisiaj — Bóg nie obiecał mieć społeczność poprzez metodystów, przez baptystów, przez zielonoświątkowców. On obiecał mieć społeczność w Jezusie Chrystusie. Oto, gdzie macie waszą społeczność.

231 Możecie mieć społeczność z ludźmi waszego rodzaju — przyłączyć się. Możecie iść dalej, przyłączyć się do „Łosi Amerykańskich,” do „Łosi,” albo do „Dziwnych Facetów” — do



tych klubów. One są w porządku. One są dobre. Lecz nie o tym mówię dzisiaj po południu.

<sup>232</sup> Ja mówię o społeczności z Chrystusem, z Tym Wiecznym!

<sup>233</sup> Nuże, zatem, kiedy Krew została pokropiona, te wody — „obmycie wodą Słowa” — wyszło Słowo.

<sup>234</sup> Wy mówicie: „Otóż, popatrz, ja się przyłączyłem do kościoła. Ja to uczyniłem, lecz w rzeczywistości nie miałem tego przeżycia. Co to jest?” Jest to woda oczyszczenia. „Otóż, myślałem, że jestem w porządku, jeżeli się przyłączyłem do kościoła matki.” O to nie chodzi, bracie. O nie. Ktoś umarł za ciebie, był to Jezus Chrystus. Ty Go musisz przyjąć. Potem przyjmujesz To.

<sup>235</sup> Potem, następna rzecz, zaczynasz szukać społeczności. Chodzisz tutaj. „Otóż, bracie Branham, gdzie mogę mieć społeczność?” W Chrystusie, w świątyni, w tym przybytku, gdzie On przebywa. „Jak to mam uczynić?” Najpierw podejdź do drzwi. Usłyszałeś Słowo, wtedy podszedłeś do drzwi. Otrzymałeś umysłową wiarę; mówisz: „Tak, słuchałem Słowa. Ja Mu wierzę.”

<sup>236</sup> Otóż, zanim możesz wstąpić to tego miejsca, to tam wisi zasłona Krwi dla oczyszczenia. I ty musisz uznać tą Krew za niewinny środek zastępczy. Na skutek głoszenia Słowa została zerwana ta zasłona Krwi. Ty tam widzisz, że Ktoś umarł zamiast ciebie. I ty porzucasz wszystek twój ziemski majątek, wszystkie twoje myśli o świeckich uciechach, wszelkie twoje tańczenie, twój niemoralny sposób życia i wszystkie te sprawy, które sam w sobie wymyśliłeś. Mianowicie, że chodzisz do kościoła, i twoje nowe zasady, twoich dziesięć przykazań, twoje „nie-spożywanie” mięsa i wszystkie te sprawy, ty to odkładasz na bok.

<sup>237</sup> Zanurz się cały w tej Krwi i powiedz: „Panie, obmyj mnie i oczyść mnie.” Potem Duch Święty wewnątrz tej komórki Krwi, gdzie jest ta społeczność, ciągnie cię przez Krew oczyszczenia do Pana Jezusa — przez Ducha Świętego. Potem znajdujesz się w społeczności. Stare rzeczy przeminęły. Wtedy jesteś w społeczności dzięki Duchowi Świętemu, który cię ciągnie do pokrewieństwa z Bogiem. A potem jest tylko . . .

<sup>238</sup> Tutaj to macie. Jest tylko jedno miejsce spotkania, gdzie każdy człowiek może się zawsze spotykać i oddawać Bogu chwałę dzisiaj w prawdziwej społeczności, a ono jest w Jezusie Chrystusie.

<sup>239</sup> Czy to rozumiewasz, zborze? Ja już przedłużam dzisiaj do południa. Nie myślałem, nie miałem zamiaru być tu tak długo. Lecz ja — ja mam nadzieję, że rozumiewacie to, co wam próbowałem przedstawić.

<sup>240</sup> Zatem, bez względu na to jaki fundament . . . Może jesteście bardzo dobrzy. Może należycie do wspaniałego kościoła. To

jest wszystko dobre. Nie mam nic przeciw temu. Lecz czy doszłście już kiedykolwiek do tego, by mieć społeczność z Nim? Przychodźcie, a jest tylko jeden sposób, jak to osiągniecie, mianowicie poprzez Krew Jego cierpienia.

<sup>241</sup> Potem gdzieś przyjdiesz i słuchasz Słowa i mówisz: „Tak, Jezus umarł zamiast mnie. Ja w to wierzę. Ja muszę teraz zostać oczyszczony z wszelkiego złego usposobienia i z wszystkich tych rzeczy, które mnie ciągle obarczają. Zatem, Panie, weź mnie poprzez Krew. Oto jestem.”

<sup>242</sup> A po pewnej chwili słodki pokój, który przewyższa wszelki rozum, wejdzie do serca człowieka. Potem spojrzysz Tam do góry i możesz powiedzieć: „Teraz żyję w społeczności. Gdziekolwiek idę, cokolwiek czynię, jestem w tej cudownej społeczności: „Pokój, który przewyższa wszelki rozum.” Duch Święty żyje we mnie. Żyję każdy dzień. . . .”

<sup>243</sup> Jeżeli przyjdzie śmierć, co mi ona może uczynić? „Nie może mi zaszkodzić!” Twoja dusza tęskni po czymś Tam. Codziennie Tego wyglądasz i patrzysz, gdzie To jest. Twój stary przybytek tutaj boleje i wzdycha, i kwili, i, o moi drodzy, kiedy te nieznosne bóleści porodowe przychodzą nań. To się zgadza. Co to oznacza? Ta stara bryła gliny zniknie pewnego dnia. Lecz w tej bryle gliny znajduje się coś, co próbuje wyjść, próbuje wydostać się na wolność. O, co to jest? Jest to ten ptaszek, nazywany duszą. A jest jedyny sposób, w jaki on może się wydostać na wolność: pewnego poranka ta glina się rozpadnie i my wypadniemy, i podniesiemy się i na zawsze zajmiemy w posiadanie wiecznie trwającą nagrodę, kiedy ta dusza pójdzie z obu wyciągniętymi ramionami, aby się spotkać tam po drugiej stronie ze swym Umiłowanym. Jedyną rzeczą, która was tutaj powstrzymuje jest ta stara, zniszczona bryła gliny.

<sup>244</sup> Bóg może głosić Ewangelię dzisiaj tylko w jeden sposób – poprzez tą bryłę gliny i właśnie dlatego On zachowuje cię tutaj. I właśnie dlatego wy, chorzy ludzie, macie prawo przyjść do Chrystusa. Powiedzcie: „Panie Jezu, jeżeli mnie Ty teraz uzdrowisz, ja pójdę. Ja może nie jestem kaznodzieją, ale ja będę o Tym mówił. Uczynię wszystko, na co mnie stać. Ty jesteś Winnym Krzewem; ja jestem jedną z latorośli.” Nuże, Winny Krzew nie przynosi owoców. Latorośle przynoszą owoce. Nie Winny Krzew, latorośl! Winny Krzew tylko wkłada do niej energię. Ewangelia może być głoszona przez Chrystusa wtedy, jeśli ty otworzysz samego siebie i staniesz się latoroślą, która będzie przynosić owoce. Inni mogą oglądać Chrystusa w tobie, dzięki twemu świadectwu, dzięki twemu życiu i sposobowi twojego życia. On jest tą energią, lecz ty jesteś tym pokazanym obrazem. Ty jesteś chodzącą Biblią.

<sup>245</sup> Niech ci Bóg błogosławi, przyjacielu. Ufam, że weźmiesz te nieuszeregowane słowa tego poranka, ponieważ ja osłabłem

w moim ciele, i tak dalej, i przyjmiesz je do swego serca, i uświadomisz sobie, że ja je przyniosłem z mego serca. Zatem, wejdź na ten fundament – z powrotem do społeczności z Chrystusem, potem nie będziesz musiał nigdy biegać z *miejsca* na *miejsce*, i tam na drugą stronę i naokoło. Jesteś w ustawicznej społeczności z Nim, przez cały czas.

<sup>246</sup> Skłonimy nasze głowy na chwilę. Siostró pianistko, czy byś podeszła tutaj. Każda głowa niech jest pochylona.

<sup>247</sup> Podczas gdy o tym rozmyślamy, pragnę, aby to teraz każdy z was wziął głęboko do swego serca. Czy rzeczywiście mam – czy jestem rzeczywiście tam, gdzie powinienem być? Czy mam rzeczywiście „pokój, który przewyższa wszelki rozum”? Czy mam rzeczywiście tą społeczność z Chrystusem, którą naprawdę potrzebuję? Czy rozmawiam z Nim? Czy moje serce płonie do tej rozmowy każdy dzień? Kiedy zaprzepaszczę mój krótki czas na modlitwę, czy moje serce tęskni, by się dostać ku Niemu? Jeżeli twój stan nie jest taki, przyjacielu, przyjdź dzisiaj. Czy nie przyjdiesz? Ty – jedyną rzeczą, którą będziesz musiał uczynić jest po prostu przyjąć Jego.

<sup>248</sup> Chrystus powiedział w Swoim Słowie: „Kto słucha Moich Słów,” to znaczy tego, co było głoszone dzisiaj do południa, „i wierzy w Tego, który Mnie posłał,” (nie w twoim umyśle), w twoim sercu, „wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny,” zaraz potem, skoro tylko uwierzy, „nie pójdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia.”

<sup>249</sup> Nasz Niebiański Ojciec, kiedy zbliżamy się do zakończenia tego Poselstwa o „społeczności,” dziękujemy Tobie, ponieważ możemy siedzieć w Niebiańskich miejscach w Chrystusie Jezusie i mieć społeczność koło Słowa, podczas gdy Duch Święty podaje Je nam tak mile i słodko, wzmacnia nasze słabe istoty i czyni nas Swoim dziełem. Dziękujemy Ci za to, Panie.

<sup>250</sup> Niebiański Ojciec, czy uczyniłeś kogoś dzisiaj gdziekolwiek tam nowym stworzeniem? Podczas gdy Słowo wyszło, czy oni przyszli do wody oczyszczenia? Oni wstępują teraz do tej Krwi, bowiem odczuwają, że Coś ciągnie ich w ich sercach. Czy uczyniłeś kogoś nowym stworzeniem dzisiaj do południa, Ojciec? Tylko Ty możesz to uczynić. Jeżeli tak uczyniłeś, Ojciec, niechby to teraz rozpoznali.

<sup>251</sup> A kiedy mamy sklonione nasze głowy i ktoś odczuwa, że Bóg mówił do ciebie, i ty się pragniesz stać Jego sługą, nie jest potrzebne, żebyś czynił cokolwiek w tym świecie.

<sup>252</sup> Niechaj teraz nikt nie patrzy, prócz samego Chrystusa i mnie. Ty nie podnosisz swej ręki do brata Branhama. Podnosisz ją do Jezusa Chrystusa, mówiąc: „Panie, ja naprawdę wierzę.”

<sup>253</sup> Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Ktoś inny podnosi swoją rękę i mówi: „Ja – ja . . .” Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Ktoś inny podnosi swoją rękę i mówi: „Ja wierzę teraz, na

podstawie przelanej Krwi.” Niech ci Bóg błogosławi, panie. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie. Niech ci Bóg błogosławi, moja siostrzo. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie tam w tyle. „Na podstawie przelanej Krwi, Boże, tutaj jest moja ręka. Od tej godziny na przyszłość, Panie, wierzę, że coś wydarzyło się w moim sercu tego poranka, co mi dało nowy początek. Właśnie teraz, ja temu wierzę. Coś się urzeczywistniło – mam pokój w moim sercu.”

254 Co tego dokonało według Jego słów? Nikt tego nie może uczynić, jeśli go nie pociągnie Ojciec. A wszyscy, którzy Go przyjmą, mają Żywot Wieczny, właśnie wtedy. Właśnie w tej chwili, kiedy podniesiesz swoją rękę; Bóg to widzi.

255 Czy jest jeszcze ktoś, zanim się będziemy modlić? Niech ci Bóg błogosławi, pani. Ja cię widzę. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Ja cię widzę. Niech ci Bóg błogosławi, bracie.

256 Przychodźcie na podstawie czego? Na podstawie: „Bowiem ja chcę chodzić do kościoła, bowiem ja chcę odwrócić nową stronicę w moim życiu”? Nie. „Dlatego, że Coś mówiło do mnie dzisiaj do południa i ja odczuwam, że znajduję się teraz w tej komórce Krwi. Coś się ze mną wydarzyło. Ja naprawdę wierzę inaczej dzisiaj do południa, niż wierzyłem kiedykolwiek w moim życiu. Właśnie teraz wierzę, że się stałem synem lub córką Bożą. I ja podnoszę moją rękę do Ciebie, Boże, (nie do brata Branhama), lecz do Ciebie, Boże, że Cię teraz przyjmuję jako mego własnego, osobistego Zbawiciela. Coś mi mówi w moim sercu, że Ty jesteś moim Zbawicielem. I ja Cię teraz przyjmuję do mego serca. I od dzisiejszego dnia będę inną kobietą lub innym mężczyzną. Ja to po prostu wiem.”

257 Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Czy by był jeszcze ktoś? Kilka tuzinów rąk podniosło się jeszcze, właśnie tutaj w tej małej grupie ludzi, liczącej parę setek ludzi lub więcej. Czy byś podniósł swoją rękę i powiedział: „Ja to przyjmuję”? Ty tego nie potrafisz, jeżeli ci tego nie powie Bóg, bowiem ty byś czynił coś niedobrego. Lecz ludzie, którzy właśnie podnieśli swoje ręce przed kilku minutami, ocierają swoje oczy.

258 Co się stało? Własne Słowo Boga tak mówi. „Kto słucha Moich Słów” – to byłęś ty – „i wierzy w Tego, który Mnie posłał.” Jak to możesz uczynić, jeżeli On nie objawi ci Samego Siebie? A dlatego, że On to uczynił i ty podniosłeś swoją rękę, Bóg mówi: „On posiada Żywot Wieczny i nie pójdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia,” nigdy nie stanie przed tronem sądu. Ty już zostałeś osądzony. Bóg cię osądził, wciągnął cię do środka. Ty to przyjąłeś, przyjmujesz Chrystusa za swego Zbawiciela. A dzisiaj – ty jesteś teraz zbawiony dlatego, że uwierzyłeś w Niego.

259 Czy jest jeszcze ktoś, zanim się będziemy modlić? W porządku. Podczas gdy pochylamy nasze głowy w cichości.

<sup>260</sup> Zatem, Niebiański Ojcze, ja nie wiem, co by można jeszcze uczynić. Ja prosiłem, żeby to Słowo wyszło i żeby znalazło Swoje miejsce zakotwiczenia. Wielu, wielu podniosło dzisiaj swoje ręce. Oni wierzą Tobie. I oni teraz proszą, Panie, o łaskę i o przebaczenie. A oni uświadomili to sobie właśnie w tej chwili, kiedy Ty mówiłeś do nich. Oni poznali, że Ty dałeś coś do ich serc; coś, nie coś emocjonalnego, lecz było to coś, co się paliło tam wewnątrz. A oni to przyjęli.

<sup>261</sup> A Ty powiedziałeś: „Dlatego, że to uczynili, Ty ich przyjąłeś.” Więc oni są teraz zbawieni na podstawie Twego Słowa. Każdy, kto temu wierzy z całego swego serca, ma zaraz teraz Żywot Wieczny według niezawodnego Słowa Pana Jezusa Chrystusa. My Ci za to dziękujemy.

<sup>262</sup> Modlimy się teraz, żebyś im Ty dał długie życie. Uczyni ich Twoimi sługami, Panie, i przyjmij ich w Umiłowanym. Niechby zostali teraz napełnieni Duchem Świętym, każdy jeden z nich, zapieczętowani do Królestwa Bożego aż do Dnia Odkupienia.

Teraz, kiedy mamy pochylone nasze głowy.

<sup>263</sup> Wy, którzy podnieśliście swoje ręce, czy byście powstali, tylko na chwilę? Powstańcie, proszę, na swoje nogi — każdy, kto podniósł swoją rękę. Niech ci Bóg błogosławi. Tylko powstań. To jest właściwe. Każdy, kto podniósł swoją rękę, niech po prostu powstanie na swoje nogi. Pozostańcie, proszę, stać kilka chwil, jeśli chcecie — wszyscy, którzy podnieśliście swoją rękę. W porządku, pozostańcie po prostu stać.

Teraz niech słuchacze podniosą swoje głowy.

<sup>264</sup> Ci są waszymi współobywatelami Królestwa. Rozejrzyjcie się wokoło, kim są ci, którzy przyjęli Chrystusa. Uściśnijcie im rękę, czy chcecie? Ktoś, kto stoi obok nich, niech wyciągnie swoją rękę i uściśnie ich rękę, i niech powie: „Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie,” każdemu poszczególnemu.

<sup>265</sup> Ty teraz składasz publicznie świadectwo, przyjacielu. Jezus powiedział: „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, Ja go wyznam przed Ojcem i świętymi aniołami.” Właśnie teraz nieśmiertelne życie przebywa w tobie. Jesteśmy wdzięczni za ciebie. Niech ci Bóg błogosławi, niech ci da długie życie i największe Boże błogosławieństwo. Obyś zawsze pamiętał o tej cudownej społeczności w twoim sercu, przez Jezusa Chrystusa. Niech ci teraz Bóg błogosławi!

Możecie usiąść.

<sup>266</sup> Nuże, jeżeli wam właściwie cytowałem miejsce Pisma, słuchajcie tego, co Bóg powiedział tutaj w Swoim Słowie. [Brat Branham przerywa i przewraca stronicę w swej Biblii — wyd.] Słuchajcie, co Jezus powiedział tutaj. „Kto słucha Moich Słów,” to znaczy Ewangelii, która jest głoszona, „i wierzy” w swoim sercu „w Tego, który Mnie posłał, ma” — to jest czas terazniejszy,

właśnie teraz „Żywot Wieczny,” który nie może umrzeć. A poprawne. . . Otóż, może nie znacie języka greckiego. Lecz poprawne greckie tłumaczenie ma *Zoe*, to znaczy „Własne Życie Boga.” „Ma *Zoe* i nie pójdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia.”

<sup>267</sup> To właśnie dzieje się potem, jeśli teraz umrzesz. Zgodnie ze Słowem Bożym ty przestajesz istnieć, a ludzie mogą cię oglądać w Jego Obecności. I ty tam żyjesz. Możesz spojrzeć wstecz. Jesteś w. . . Nie jesteś więcej w tym świecie. Znajdujesz się w innym świecie. I co potem czynisz? Jesteś podobny do tych dusz pod ołtarzem, mówiących: „Panie, jak długo to jeszcze będzie?” Rozumiesz? Nigdy nie będziesz aniołem. Ty nie byłeś stworzony jako anioł. Wy zostaliście stworzeni jako mężczyźni i kobiety, więc tęsknicie, by przyjść z powrotem. Bowiem kiedy dostaniecie się *tutaj* do góry, wtedy możecie widzieć i mówicie: „O, rozumiem, o co tutaj chodzi. Ja wiem, dlaczego tam musiałem umrzeć. Wiem, dlaczego się to stało. Nie jestem. . .”

<sup>268</sup> Ty nie umierasz. Jezus powiedział: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny.” Ty nie możesz umrzeć. Ty nie możesz umrzeć. Ty tylko. . . Ty umierasz dla tej śmiertelnej części. Lecz ty żyjesz tutaj, twój duch jest właśnie tutaj z Chrystusem.

<sup>269</sup> Potem mówisz: „Panie, jak długo to potrwa?” Bowiem ty nie zostałeś stworzony w tym celu, by być tam. Ty nie zostałeś tak stworzony, bowiem jesteś ludzką istotą. I ty tęsknisz, by powrócić do tego ciała — znowu doskonały.

<sup>270</sup> A On powiedział: „Jeszcze tylko małą chwilę, dopóki wasi współsłudzy nie ucierpią podobnie, jak cierpieli wówczas męczennicy.” Potem powrócicie, zstąpicie w dół. . .

<sup>271</sup> Potem, gdy wyjdziecie z tego ciała, z kosmicznego światła i związków organicznych i z tego, z czego jesteście stworzeni, i wejdziecie do czwartego wymiaru; a z niego do piątego wymiaru, a potem do szóstego wymiaru. Potem, Bóg jest w siódmym. Wy znajdujecie się zaraz pod Jego ołtarzem.

<sup>272</sup> Potem, gdy Bóg puści twego ducha wolno, co on natrafi? Wychodzi z szóstego wymiaru do piątego — kosmicznego światła; wychodzisz z światła do związków organicznych; ze związków organicznych do zmysłów. I tutaj jesteś, ponownie na ziemi jako całkiem nowa osoba; nie stary i załamany, by już nigdy nie być chorym. Twoje włosy już nie posiwieją. Nigdy już nie pokryjesz się zmarszczkami. Nigdy już nie odejdziesz. Nigdy już nie umrzesz. Nigdy już nie będziesz głodny. Nigdy już nie będziesz miał zmartwień. Będziesz się przechadzał ze swymi umiłowanymi, uściśniesz im ręce i będziesz jadł, pił, budował domy i mieszkał w nich, i żył na zawsze i na zawsze w Obecności Pana Jezusa. Oto, co otrzymałeś dzisiaj do południa dlatego, że słyszałeś Słowo Boże.

273 Czy to nie jest proste? Kaznodzieje robią to tak bardzo skomplikowane — ty musisz przyjść i przyjąć prohibicję, i wszystkie inne sprawy. Tak nie jest. Biblia mówi: „Jest to tak jasne, że nawet głupi nie zbłądzi.” Po prostu To przyjmujesz, wierzysz w To i coś dzieje się *tutaj*. Potem Bóg wchodzi do wewnątrz ze Swym Duchem do tego małego, pustego miejsca tam w sercu — do tej duszy. Ty teraz wierzysz Słowu Bożemu i posiadasz Żywot Wieczny.

274 Otóż, jeżeli jeszcze nie zostałeś ochrzczony w wodzie, potrzebujesz zostać ochrzczony na odpuszczenie z twoich grzechów. A potem — Bóg obiecał, że ci da Ducha Świętego, właśnie w tej chwili, kiedy zostajesz ochrzczony. On to może uczynić zaraz teraz, nawet bez tego, żebyś został ochrzczony.

275 Potem do twego serca wchodzi pokój i tym podobnie. Wtedy ty rozpoczynasz. Potem możesz naprawdę krzyczeć tak, jak powinien krzyczeć chrześcijanin. Następnie przychodzi mówienie w językach. A potem dary Ducha Świętego zaczynają się manifestować na fundamencie czystego serca, na prawdziwym fundamencie. Obserwuj, co się potem dzieje. Potem to jest rzeczywisty Duch Święty.

276 Lecz jeśli tylko natrafisz na jakąś niewielką emocję, to nie będzie nigdy działać. Zaraz z tego wyjdiesz z powrotem i odczuwasz wstęt.

277 Obserwujcie teraz wasze serca, jak bardzo będziecie pragnąć czytania Biblii. Jak chcecie odejść na samotność, żeby rozmawiać z Nim i powiedzieć: „O, Ojcie! O, ja Cię po prostu miłuję!” To jest ta społeczność. Rozumiecie? Tego właśnie potrzebujemy. Czy tak nie myślicie, przyjaciele? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Niech was Bóg błogosławi.

278 Otóż, jest tutaj kilku chorych ludzi z prośbą o modlitwę. A my nie rozdaliśmy kart, czy czegoś takiego, by przyprowadzić ludzi, by ich ustawić do kolejki. Więc ja was poproszę . . . Myślę, że widzę, jak tutaj wprowadzają pewnego człowieka, właśnie teraz, i sadowią go tutaj. Był tam pewien człowiek . . . Siedziałem tam między dwoma braćmi dzisiejszego poranka. A zatem, siedziałem tam i wiedziałem, że obaj potrzebują uzdrowienia. Potem, zupełnie w tyle zobaczyłem wchodzącego kogoś innego, o którym wiedziałem, że jest bardzo chory.

279 Otóż, jeżeli wierzycie, że jestem Jego sługą . . . Spójrzcie teraz. Co to jest?

280 W ogrodzie Eden społeczność między Bogiem i Jego arcydziełem, Jego ludzką istotą, była doskonała. Bóg był zaraz obok, obserwując Adama.

281 Nuże, potem gdy Krew Jezusa Chrystusa oczyściła nas od grzechu, czym jest znowu Bóg? Wprost tutaj w społeczności na nowo. On jest tutaj. My mamy społeczność. To właśnie On, którego odczuwasz w swoim sercu. To właśnie On, który

sprawia, że zapominasz o wszystkich kłopotach. One zniknęły. To sprawiło . . . Właśnie to dokonało tego.

<sup>282</sup> Otóż, ten sam Pan Jezus, który umarł za twoje grzechy, umarł za twoje choroby. Zatem, ty nie możesz nigdy, bez względu na to, co się dzieje, ty nie możesz nigdy, nigdy, nie dostaniesz się gdziekolwiek z Nim, dopóki najpierw nie uwierzysz w swoim sercu, że On umarł za twoje grzechy, czy za twoje choroby. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.]

<sup>283</sup> Nuże, istnieje taka rzecz jak dary. To się zgadza. A Bóg z Swej łaski dał dar, że ty możesz stać tutaj i on ci powie, kim byłeś, prawdopodobnie, skąd pochodzisz, coś o tym, i skąd się wzięła twoja choroba, i co z tego wyniknie dla ciebie. Tak może być. Lecz na czym by się to zakładało? Na niczym innym, niż na Słowie Bożym, rozumiesz, na twojej osobistej wierze w Pana Jezusa Chrystusa. To się dokładnie zgadza.

<sup>284</sup> Zatem, czy nie wierzycie, że Jego Duch może się poruszać w tym budynku i uzdrowić każdego chorego? [Zgromadzenie: „Amen.”]

<sup>285</sup> Mój chory bracie, czy w to wierzysz? [Brat mówi: „Amen” – wyd.] Ty wierzysz że tam, wiedząc że ty . . . Jedyną rzeczą, którą możesz uczynić, jest albo przyjąć Jego albo umrzeć; bo rak by cię uśmiercił, ty byś po prostu musiał umrzeć, widzisz. A czy nie wierzysz, że Jezus Chrystus cię uzdrowi? Jest tylko jedna nadzieja, którą masz, a mianowicie w Nim. Czy tak nie jest, bracie? [„Amen.”] A zatem, to jest jedyny sposób, jak w ogóle możesz zostać zdrowym. Otóż, lekarze zostawili cię zrezygnowani. Oni nie potrafią . . . nie mogą niczego uczynić w tej sprawie. Rak posuwa się ciągle dalej i uśmierci cię po prostu. Nuże, to jest wszystko, co oni potrafią uczynić. Oni są szczerzy. Oni się troszczyli o ciebie.

<sup>286</sup> Pani Morgan, czy pani stoi gdzieś tam w tyle? Myślę, że panią widziałem wchodzącą do środka przed chwilą, pani Morgan.

<sup>287</sup> Tutaj, odwróć się. Czy się możesz oglądnać, panie, po prostu odwrócić swoją głowę i spojrzeć?

<sup>288</sup> Niech pani powstanie, pani Morgan, jeżeli będzie pani tak łaskawa, tylko na chwilę. Tam jest pani pielęgniarka, jedna z moich pierwszych przypadków, przed około dwunastu czy czternastu laty umierała tutaj, po prostu nic prócz gromady kości – szkielet. Ona była chora na raka, pożarta na wskroś przez raka. Spójrz na nią teraz.

<sup>289</sup> Czy byś nie chciał mieć znowu takiego zdrowia? Co się stało? Ona uwierzyła właśnie w to samo, odnośnie czego ja cię proszę, byś w to uwierzył.

<sup>290</sup> A ona by nie mogła, bez względu na . . . Nie mógłbyś tego osiągnąć w żaden inny sposób. Przyszedeł lekarz i powiedział:



„Otóż, jeszcze kilka następnych godzin albo kilka następnych dni, a ona odejdzie.”

<sup>291</sup> Są tutaj i inni! Tutaj siedzi pani, która przed kilku Wielkanocami (właśnie tutaj, grająca na pianinie) umierała na raka. Oni są tutaj po prostu wszędzie. Rozumiecie? „Umierała na raka.”

<sup>292</sup> Co się zatem wydarzyło? Czy każdy, kto przyszedł, został uzdrowiony? Nie. Niektórzy z nich uwierzyli w to *tutaj* u góry, w swojej głowie. Lecz niektórzy z nich podnieśli swój wzrok ku Bogu i to zstąpiło *tutaj* niżej. Nie dbam o to, co mówią lekarze, lub co mówi ktokolwiek inny. Jest to tak. Rozumiecie? Tak się ma ta sprawa, ponieważ to jest *tutaj*.

<sup>293</sup> Czy potrafisz temu uwierzyć w ten sposób? Czy wierzysz, że On ci pozwoli żyć, mój bracie? Czy byś chciał służyć Bogu przez całe swoje życie? Jeżeli On pozwoli ci żyć, czy temu uwierzysz całym swoim sercem? Czy wierzysz, że Jezus umarł, aby cię uzdrowić, mój bracie? Niech Bóg błogosławi twoje serce. Ja wierzę, że to otrzymasz. Racja. Szczerze mówiąc, ja wierzę, że to masz teraz, rozumiesz. Bowiem otrzymujesz to właśnie w tej chwili, kiedy wierzysz.

<sup>294</sup> Nuże, ilu z was, którzy jesteście chorzy, powstaniecie razem z nim na swoje nogi, tylko na chwilę? Wy, którzy jesteście chorzy, czy powstaniecie razem z tym bratem? Tylko powstańcie na swoje nogi. Niech was Bóg błogosławi. Proszę, powstańcie. Po prostu pozostaniecie stać na chwilę. To jest właściwe. To jest właściwe.

Czy powstaniesz teraz, mój bracie? W porządku.

<sup>295</sup> Pragnę teraz, żeby kilku zdrowych stanęło koło nich, włożyło na nich swoje ręce, czy to uczynicie? Niech się po prostu ktoś odwróci i włoży swoje ręce na tych ludzi. To jest właściwe. O, co za czas!

„*Najlepszy Lekarz,*” siostró.

<sup>296</sup> Ja jestem odpowiedzialny za Słowo. Mówię wam na podstawie Słowa Bożego, że Jezus Chrystus, Ten, Który umarł, aby mieć tą społeczność, jest teraz właśnie tutaj. On jest właśnie teraz w tym budynku z wami wszystkimi. To jest On. Ta sprawa — nie chodzi tu o dotknięcie się nawzajem albo o dotknięcie się mnie, względnie o dotknięcie się jakiegoś kaznodziei. Chodzi o dotknięcie się Jego. Rozumiecie? Chodzi o dotknięcie się Jego. Czy wierzysz teraz, że twoja wiara sięgnęła do góry do tego miejsca, że odczuwasz w swoim sercu, iż wyzdrowiejesz? Jeśli wierzysz, powiedz: „Amen.” [Ci ludzie, którzy stoją, mówią: „Amen” — wyd.]

Skłóńmy teraz nasze głowy.

297 Pragnę teraz, żeby każdy z was... Ja się będę modlił tą modlitwą, a wy ją powtarzajcie z całego waszego serca. Mówcie teraz tylko to, co ja mówię.

298 Drogi Boże, [Zgromadzenie mówi: „Drogi Boże,” – wyd.] ja teraz przychodzę do Ciebie, [„ja teraz przychodzę do Ciebie,”] wierząc, [„wierząc,”] że Ty dałeś Jezusa, [„że Ty dałeś Jezusa,”] aby uzdrowił moje ciało [„aby uzdrowił moje ciało”] i zbawił moją duszę. [„i zbawił moją duszę.”] Przyjmuję Go jako Mego Zbawiciela. [„Przyjmuję Go jako Mego Zbawiciela.”] A teraz przyjmuję Go jako mego lekarza. [„A teraz przyjmuję Go jako mego lekarza.”] Twoi słudzy, lekarze, [„Twoi słudzy, lekarze,”] uczynili dla mnie wszystko, co potrafili. [„uczynili dla mnie wszystko, co potrafili.”] Lecz oni są tylko ludźmi, [„Lecz oni są tylko ludźmi,”] i oni – oni się nie mogą posunąć dalej. [„i oni – oni się nie mogą posunąć dalej.”] Więc ja przynoszę moje ciało Tobie, [„Więc ja przynoszę moje ciało Tobie,”] wielki Stwórco, [„wielki Stwórco,”] Ty, Który mnie stworzyłeś. [„Ty, Który mnie stworzyłeś.”] Ty znasz każdą moją część. [„Ty znasz każdą moją część.”] I ja wierzę teraz w moim sercu, [„I ja wierzę teraz w moim sercu,”] że będę zdrowym, [„że będę zdrowym,”] ponieważ stoję tutaj i wierzę w to. [„ponieważ stoję tutaj i wierzę w to.”] A na podstawie przelanej Krwi, [„A na podstawie przelanej Krwi,”] ja wierzę. [„ja wierzę.”] A w moim sercu [„A w moim sercu”] stało się coś [„stało się coś”] i ja wiem, że wyzdrowieję. [„i ja wiem, że wyzdrowieję.”] I ja Ci za to teraz oddaję chwałę, Panie. [„I ja Ci za to teraz oddaję chwałę, Panie.”] I ja Ci będę służył przez całe moje życie, [„I ja Ci będę służył przez całe moje życie,”] i oddaję moje ciało, [„i oddaję moje ciało,”] i mój czas, [„i mój czas,”] dla Twojej służby. [„dla Twojej służby.”] Panie, ja wierzę. [„Panie, ja wierzę.”]

299 Kiedy macie teraz skłonione wasze głowy, zachowajcie to w swoich sercach. Zachowajcie to, wyznając: „Panie, ja wierzę.” Właśnie teraz, o to chodzi, jesteście uzdrowieni. Duch Święty, ta Prawda, ta wiara, wstąpiły do twego serca. Ja się teraz będę za was modlił. A ta rzecz, którą będę czynił, to modlitwa i wyrzucenie tego zła, tej wątpliwości, która by wisiała wokół was, a to sprawi, że ona was opuści, abyście mogli odejść stąd naprawdę wdzięczni.

300 Niebiański Ojczy, ja przychodzę teraz do Ciebie, jako Twój nieużyteczny sługa. Lecz przypominam sobie... Skoro odciski moich palców są na tym ołtarzu tutaj, przypominam sobie te lata, kiedy służyłem Tobie tutaj. Przypominam sobie tego Anioła, z Którym spotkałem się tutaj. Przypominam sobie Jego Słowa do mnie, to, co byś Ty czynił, gdybym prosił i pozyskiwał ludzi do uwierzenia. A ja przychodzę teraz, Panie, do tej złej mocy wątpliwości, która się unosiła koło tych ludzi i zmuszała ich w jakikolwiek sposób do niedowiarstwa. Ja przychodzę poprzez Krew Pana Jezusa. Ja przychodzę po tej powitalnej rogózce,

którą położono przede mną dziś rano, przynosząc każdą z tych dusz, tak jak uczynilem tej małej indiańskiej dziewczynce, bezpośrednio do góry do Białego Tronu Boga, stojącego tam po drugiej stronie, i obserwującego świętych aniołów latających, zakrywających skrzydłami swoje twarze. Ja ich przedkładam Tobie, dzisiejszego poranka, Panie, i stosuję Krew naszego Pana Jezusa Chrystusa dla nich.

<sup>301</sup> I potępiam każdego diabła, każdego diabła wątpliwości, wszelką ciemność, każdy cień śmierci. Ja cię gromię. W Imieniu Jezusa Chrystusa, wynijdź z tych ludzi, aby mogli powrócić i być zdrowi i czuć się dobrze.

<sup>302</sup> Udziel tego, Wszechmogący Boże. Przez Jezusa, Syna Bożego, ja się modłę o to i mówię, że tak się stanie. Amen.

<sup>303</sup> Podnieście teraz wasze ręce i powiedzcie: „Dzięki Ci, Panie, za moje uzdrowienie.” [Zgromadzenie mówi: „Dzięki Ci, Panie, za moje uzdrowienie.”] Spójrzcie tam. To jest właściwe. „Dzięki Ci, Panie, za moje uzdrowienie.” O, moi drodzy!

<sup>304</sup> Niech teraz ktoś powstanie i uściśnie im ręce, i złoży im gratulacje za ich wiarę w Pana Jezusa Chrystusa.

Już po kłopotcie!

<sup>305</sup> Spójrzcie teraz, widziałem, jak tam w tyle trzymano pewnego człowieka. Widziałem mężczyznę tutaj. Panie, nie będą cię musieć wyprowadzać. Masz dosyć swej własnej siły. Bóg ci daje siłę.

„O, jaka społeczność, o jaka boska radość,  
Opierając się na wiekuistych ramionach.  
Mam błogosławiony pokój z mym Panem,  
Opierając się na wiekuistych ramionach.”

<sup>306</sup> Sięgnijcie teraz ręką wokół siebie i uściśnijcie sobie z każdym rękę. Odwróćcie się teraz i uściśnijcie sobie ręce, wszyscy.

„Cało i bezpiecznie od wszelkiej trwogi;  
Opierając się . . .”

Odwróćcie się; uściśnijcie sobie wszyscy ręce.

<sup>307</sup> [Brat Branham i całe zgromadzenie uściskają sobie wzajemnie ręce, podczas gdy dalej śpiewają: „*Opierając się na wiekuistych ramionach*” – wyd.]



*SPOŁECZNOŚĆ DZIĘKI ODKUPIENIU* POL55-0403  
(Fellowship By Redemption)

Poselstwo wygłoszone przez Brata Williama Marriona Branhama w niedzielę rano, dnia 3. kwietnia 1955, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład opublikowano w 1995 r.

POLISH

©1995 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)